

LUD

Jornal polonez „LUD”

Curitiba 27 de abril 1937

publica-se a noite

terças - e sextas feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek

Wydawca i redaktor: Książka Jan Palka

Adres: Curitiba - Av. Dr. Jaime Reis, 583

Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação

„Lud”, C. P. 155, Curitiba - Paraná - Brasil.

Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):od 8 — 11 godz. rano
od 1 — 5 godz. po południu
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 160000 płatna z góry; półrocznie 80000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K.O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 250 dolarów w Urugwaju 4 pezów urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 50000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam 30000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarska - Kables, Floreckiego i Bombnowskiego
W S. Paulo: w kioskach koło poczty głównej, przed Katedrą, na dworcu Luz, Sorocabana i Braz.
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 507.

PAKT ADRIATYCKI

Porozumienie włosko-jugosłowiańskie, ani nastawienie w Włochach, zawarte bezpośrednio przed świętami Wielkanocy, pozostaje nadal przedmiotem rozstrząsań prasy światowej. W Polsce niewątpliwie ten „pakt adriatycki”, zwiastujący zgodną współpracę dwóch tak blisko z nami zaprzyjaźnionych narodów po latach niesnasek i sporów, może być powitany tylko z radością i zadowoleniem. Pakt ten jest nowym zwycięstwem wielkiego realizmu politycznego, cechującego zarówno wielkiego wodza współczesnych Włoch jak przeźornego premiera dzisiejszej Jugosławii. Jeden przez stworzenie Imperium Włoskiego, drugi przez pomyślane godzenie ludów Jugosławii z nowym państwem zasłużyli sobie na miłość swoich współobywateli. Dla Włoch po układzie z Anglią, dla Jugosławii po ugodzie z Bułgarią, nowy ten pakt jest wymownym dowodem pokojowości ich polityki.

Skutki paktu adriatyckiego będą bardzo doniosłe. Groźba zataru pomiędzy Włochami a Jugosławią zamienia się na pewność ich przyjaznego współdziałania. Wzmaga on ogromnie tezę będącą również tezą polską, o większej skuteczności i praktyczności układu bezpośrodkowego, dwustronnego, nad mgławicowymi koncepcjami „zbiorowego bezpieczeństwa”, na których urzeczywistnienie czeka zbyt długo daremnie. Jugosławia zyskuje całkowity spokój, potrzebny jej dla ostatecznego uregulowania zagadnień wewnętrznych, przede wszystkim sprawy chorwackich żądań samorządowych, oraz właściwą płaszczyznę porozumienia się z Węgrami i Austrią. Włochy, umocniwszy swoją pozycję w Europie Środkowej, w zgodnym oparciu o Niemcy, Austrię, Węgry i Jugosławie, która uznaje bezpośrednio włoski protektorat nad Albanią, będą mogły cały rozmach swojej polityki mocarstwowej poświęcić pracy cywilizacyjnej w Afryce i niedopuszczeniu do usadowienia się Sowietów w Hiszpanii. Pokój Europy niezmiernie więc na tym zyska.

Formalnie nie się zmienia w stosunkach sojuszniczych Jugosławii. Nie mniej pakt adriatycki zdaje się przesądzać ujemnie wychodzące z Paryża propozycje w kierunku związania państw Małej Ententy pomiędzy sobą i z Francją paktem wzajemnej pomocy. Z chwilą bowiem wejścia Jugosławii na drogę ugody z Węgrami, wszelka potrzeba wzmocnienia przeciw węgierskiego frontu z Rumunią i Czechosłowacją logicznie traci rację bytu. Nie ulega też wątpliwości, że Niemcy nie dadzą się zbyt długo ubiec Włochom i również postarają się o swój układ z państwem Słowian Południowych, które nigdy od gotowości do takiego układu dwustronnego nie stroniły. Rząd belgradzki zapewne zostanie lojalny wobec sojuszków, łączących go z Paryżem, Pragą i Bukaresztem, nie zechce jednak narażać się ich zaciśnięciem ani nowym swoim

rozumieniem z Austrią i Węgrami. Rumuński premier Tatarescu odwiedził Pragę, gdzie z nim uzgodniono program przyszłej konferencji Małej Ententy w Belgradzie. Sam prezydent Benesz wybiera się w podróż do Jugosławii z wizytą oficjalną. Cóż z tego, kiedy Rumunia dziś bliższa jest Jugosławii niż Czechosłowacji, która nie zdradza również ochoty do zapłacenia nieuniknionych kosztów ugody z Węgrami! Praga proponuje więc Bukaresztowi i Belgradowi — kredyty zbrojeniowe. Realizm życiowy okazał się jednak mocniejszym.

M. Dz.

Wiadomości z Polski

(Specjalna służba informacyjna — pocztą lotniczą)

Polska Radiofonia —

PIERWSZA W EUROPIE

Statystyka Polskiego Radia wykazuje, że ubiegły rok był dla radiofonii polskiej rokiem wydatnego rozwoju, głównie w dziedzinie wzrostu liczby abonentów. W ciągu 1936 r. ilość abonentów zwiększyła się o 230 tysięcy, tak, że pod tym względem polska radiofonia zajęła niemal pierwsze miejsce w Europie. O ile chodzi o bezwzględna ilość radioabonentów Polska znajduje się obecnie na 8-mym miejscu, wyprzedzając między innymi Austrię, Danię i Włochy.

Na najbliższą przyszłość Pol-

skie Radio przewiduje szereg prac inwestycyjnych, mających na celu rozwinięcie sieci radiofonicznej zarówno dla potrzeb kraju jak i dla zaspokojenia potrzeb naszej emigracji. Dla Polaków z zagranicy wybudowane będzie centrum krótkofalowe, słyszalne na całym świecie. Obecnie jako surogat zastosowano nadawanie programu dla Polaków zagranicą przez centralną rozgłośnię warszawską oraz 3 razy w tygodniu przez stację radiofoniczną S. P. W. w Białymostku pod Warszawą.

Nowy wojewoda lwowski

Pan Prezydent R.P. mianował dotychczasowego wojewodę tarnopolskiego p. Alfreda Biłkę, wojewodą lwowskim. Woj. Biłka brał czynny udział w akcji nie-

podległościowej u boku Edwarda Śmigłego-Rydza r. 1908, walczył następnie w bojach 1-szej Brygady na Podhalu. W Łodzi kierował akcją rozbrojenia okupantów.

Proces miński

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbył się proces przeciwko 10-ciu osobom oskarżonym o antyżydowskie akcesy w Mińsku Mazowieckim w czerwcu ub. r. Pobudką tych zająć było, jak wiadomo, zamordowanie wachmistrza 7-go pułku ułanów Bujaka przez

Judkę Chaskielewicz. Mocą wyroku oskarżeni skazani zostali na 6 miesięcy więzienia każdy, jeden małoletni na 6 miesięcy domu poprawy z zawieszeniem na 2 lata. Pięciu pozostałych uniewinniono.

EWAKUACJA HISZPAŃÓW Z POSEŁSTWA R. P.

Rokowania prowadzone przez posła R.P. min. Szumakowskiego z rządem hiszpańskim w sprawie ewakuacji hiszpańców, korzystających z azylu w poselstwie R.P. zostały pomyślnie zakończone. Rząd hiszpański zgodził się, aby 66-ciu hiszpańców azylantów zostało przewiezionych autobusami

pod flagą polską z Madrytu do Walencji. Azylańci zostaną załadowani na okręt polski „Wilia”, który zawinie do Walencji 16-go kwietnia i wywiezieni poza granice Hiszpanii. Jest to ostatnia partia hiszpańców, korzystających z prawa azylu w poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej.

Uroczystości Raclawickie

Na dzień 18-go kwietnia w rocznicę zwycięstwa kosynierów nad Moskalami, stronnictwo ludowe zwołało do Raclawic zjazd członków stronnictwa. Władze wojewódzkie zakazały urzędowania zjazdu i uroczystości, zachodziły bowiem obawy, że będzie to wykorzystane dla swych celów przez żywioły komunistyczne. Obawy te potwierdziły ujawnione

przez prasę, ulotki Komunistycznej Partii Polskiej, usiłujące podnieść do Raclawic swym celem tradycyjny kult chłopstwa polskiego dla czynu kosynierów kościuszkowskich. Ponieważ zakaz, mimo interwencji stronnictwa, u wyższych władz centralnych pozostał utrzymany, zarząd stronnictwa odwołał ostatnie uroczystości w Raclawicach.

PADEREWSKI KONCERTOWAĆ BĘDZIE W WIEDNIU

Prasa wiedeńska donosi, iż „Prasa” wiedeńska donosi, iż w tegorocznym festiwalu wiedeńskim ma wziąć udział znakomity pianista polski Ignacy Paderewski.

Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego

W tych dniach Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie zamknął subskrypcję 10-tomowego wydawnictwa „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego”. O pełnym sukcesie inicjatywy Instytutu, zmierzającej do rozpowszechnienia dorobku pisarskiego Marszałka Piłsudskiego, świadczy osiągnięty przez wydawnictwo nakład 40.000 kompletów 10 to-mowych.

WIZYTA P. HOMERA SAINT GAUDENSA W WARSZAWIE

Do Warszawy przybył p. Homer Saint Gaudens, dyr. departamentu sztuki w instytucie Carnegiego w Pittsburgu. Celem wizyty w Polsce przedstawiciela

NIEMCY KWESTIONUJĄ POLSKOŚĆ KOPERNIKA

W prasie niemieckiej rozpoczęła się widocznie inspirowana kampania prasowa przeciwko umieszczeniu na wystawie paryskiej w pawilonie polskim popiersia Kopernika. Dzienniki niemieckie kwestionują polskość znakomitego astronoma, dowodząc, że był on Niemcem.

Krwawe walki w Hiszpanii

355 SAMOLOTÓW

Salamanca, 26. — Oficjalny komunikat powstańców donosi, że od początku wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, powstańcy zestrzelili 355 samolotów komunistycznych.

Gen. Franco jest pewny siebie i ani na chwilę nie wątpi, że Komunistów pokona, dlatego też z nimi obecnie nie chce wchodzić w żadne pertraktacje.

NA FRONCIE BISKAJSKIM

Salamanca, 26. — Generalny sztab powstańców donosi, że na froncie biskajskim kolumny wojsk gen. Franco zajęły Itarri-gori i Tabaliente.

Na polu bitwy padło 100 zabitych komunistów i około 50 rannych.

Oprócz tego uciekający nieprzyjacieli pozostawił wiele materiału wojennego.

ŁADUNEK POMARAŃCZY

Sztokholm, 26. — Okręt „Valencia”, zatrzymany przez wojenny okręt powstańców w Gibraltarze, cały ładunek pomarańczy, który wiozł do Szwecji i do Finlandii, musiał wyładować i dopiero wtedy otrzymał pozwolenie na dalszą podróż.

KOMUNIKATY

Salamanca, 26. — Miejskowa radiostacja sygnalizuje:

— Samoloty powstańcze atakowały pozycje komunistyczne w Casa de Campo i Cidade Universitaria.

— Nacjonalistyczny bank hiszpański wypuścił serię nowych pieniędzy 100, 50 i 25 pezów.

— Dezertjerzy komunistyczni i więźniowie, znajdujący się w Talavera stwierdzają, że gen. Miaja wydał rozkaz natychmiastowego rozstrzelania wszystkich tych milicjantów, którzyby usiłowali wycofać się z frontu wojennego.

— Rząd w Bilbao powiadamia komunistyczny rząd w Walencji, że znajdujący się tam okręty z powodu braku żywności i materiału wojennego, nie są w stanie w ciągu dalszym bronić zatoki Biskajskiej.

— Rząd komunistyczny Walencji zamianował generała Pozas generalnym komendantem zbrojnych sił komunistycznych w Bilbao.

BARBARZYŃSKIE METODY

Wiktoria, 26. — Radiostacja miejscowa podaje komunikat o ewakuowaniu i spalaniu przez komunistów miasta Eibar.

Komuniści widząc, że stawianie oporu wojskom powstańców jest bezcelowe, miało puścić z ogniem. Niebawem gen. Mola na czele swoich kolumn wojska komunistyczne pobił i zajął miasta Durango i Eibar.

AMBASADOR CHILE ARESZTOWANY

Paryż, 26. — Francuski dziennik „Paris Soir” zamieszcza ciekawy telegram z Walencji, potwierdzający wiadomość, że władze komunistyczne w Walencji poleciły miejscowej policji dokonać aresztowania p. Nunes Morgado, ambasadora Chile przy rządzie hiszpańskim w Walencji i przeprowadzenia rewizji jego bagaży.

Krok ten miał być oparty na rzekomym zarzucie, że ambasador Chile rozwijał akcje szpiegowską w Madrycie, w Barcelonie i w Walencji.

Rząd Chile po otrzymaniu powyższej wiadomości wysłał do rządu w Walencji energiczny protest.

W związku z tym komunistyczna agencja Fabra podaje komunikat, że ambasador Nunez Margado przy odjeździe nie posiadał żadnego uszczerbku, i w chwili, kiedy zamierzał opuścić granice Hiszpanii przywrócić jego bagaży wcale nie ruszano.

Rewizja wykazała jedynie, że ambasador ukrywał w bagażach produkty, których wywóz z Hiszpanii surowo jest zabroniony.

Rząd Walencji nie odpowiedział jeszcze na protestacyjną notę Chile.

Zajęcie to wywołało ogólne zainteresowanie.

Ambasador Nunez Margado po tak nieprzyjemnym zajściu, na pokładzie argentyńskiego krążownika „Tucuman” odjechał do Marsylii.

ROLA STATKÓW ANGIELSKICH

Gremona, 26. — Były generalny sekretarz partii faszystowskiej Farinacci wróciwszy z Hiszpanii opublikował artykuł w gazecie „Regima Fascista”, w gazecie „Regima Fascista”,

nazywając statki angielskie które przebywają na wodach hiszpańskich, „statkami wrogimi“.

Farinacci apeluje do powstańców hiszpańskich, by nie wabiali się torpedować i zatapiać te statki, które wiozą — sprzęt wojenny dla „czterech“.

Farinacci radzi też generałowi Franco nie zapominać, iż Anglia tak samo jak Francja i Rosja wspiera rząd p. Largo Caballero transportem sprzętu wojennego. Fakt ten należy uwzględnić przy przyszłych pertraktacjach handlowych z Anglią.

Z Brazylii

Katastrofa w kopalni złota

W kopalni złota Moura Velho, znajdującej się w pobliżu Nova Lima, Stan Minas Geraes, osunęła się ogromna skała, która przywaliła górnika Józefa Hortenciano; zginął on na miejscu. Inni robotnicy, w pobliżu pracujący, otrzymali mniejsze lub większe rany.

Zbiór bawełny

Według przybliżonych obliczeń Urzędu Rolnictwa, tegoroczne zbiory bawełny wyniosły będą 392.111.000 kg. Najwięcej produkuje bawełny Stan São Paulo (205 000.000 kg), na drugim miejscu stoi Stan Minas Geraes, trzecie miejsce zajmuje Stan Paraná (8.711 000 kg); potem dopiero idą: Bahia, Rio inne Stany.

Wspaniały diament

Z Bello Horizonte (Stan Minas Geraes) donoszą, że w miejscowości Tirores, municypium Estrella do Sul, pewien garimpeiro znalazł piękny okaz diamentu 180 karatowy.

Sześciu znalazca zaraz pojechał do Bello Horizonte, aby tu splenić, gdyż drogi diament za cenę 800.000\$000.

Zniżono podatek wywozowy

Izba Deputowanych w Rio zatwierdziła projekt zniesienia taksy, opłacanej od maki pszennej, wyprodukowanej w Brazylii z kwoty 14320 na \$600 od każdego worka. Projekt ten podał deputowany Christostomo de Oliveira.

Choroby zakaźne

W dniach od 11 — 17 b.m. w Dystrykcie Federalnym zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych: Tyfus — 8; malaria — 28; odra — 7; koklusz — 16; trąd — 7; suchoty — 83 oraz poszczególne wypadki innych chorób.

Aresztowanie komunistów

Policeja rioska na przedmieściach Carumbu, aresztowała w jednej z kawiarni gromadzących się tam komunistów.

W ręce policji dostali się: Juvenal Bolívar, student i kupcy Heman de Souza Cruz i Joaquim Rego. Znalezione przy komunistach dokumenty w zupełności potwierdzają ich działalność wyrotową. Student Bolívar był wyznaczony do szerzenia propagandy komunizmu wśród studentów.

Paraná

Zuchwałe napady

W ostatnich dniach na koloniach podkurtybaskich Campo Comprido, Orleans a Braz, zanotowano kilka wypadków zuchwałych napadów.

Ostatnio jakichś dwóch nieznanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, napadło na Domingosa Zanlorenziego i Aleksiego Lice; temu ostatniemu bandyta zrabowali ubranie i bieliznę wartości około 400\$000. Jak zdolano ustalić, jeden z bandytów jest murzynem, drugi mulatem.

Katastrofa kolejowa

Ubiegłej niedzieli na linii kolejowej Kurytyba — Paranaguá, wydarzyła się katastrofa kolejowa na 47-y kilometrze w pobliżu stacji Banhado.

Miejsce to, zwane Ponte Alta, ma już swoją smutną historię. Dwa lata temu wstąpił w tym samym miejscu następna katastrofa kolejowa pociągu ciężarowego, w której zginęło dwóch urzędników kolejowych i kilku odniosło ciężkie rany.

Wypadek kolejowy, który się wydarzył ubiegłej niedzieli z pociągiem „mieszanym“, którego kilka wagonów stoczyło się z nasypu, zwróciło uwagę władz kolejowych, które niebawem sprawę wyśledzą.

W katastrofie szef pociągu i dwaj inni urzędnicy kolejowi odnieśli rany, reszta wyszła cało, bez żadnych obrażeń.

STRASZNY WYPADEK RODZINY POLSKIEJ

W NOWEJ POLONII

Konno, pociągami, pieszo do znajomych — Tragiczny most kolejowy. — Między pędzącym pociągami a przepaścią. — Meża porwała lokomotywa, żona spadła w przepaść.

Jedna z Czytelniczek „Ludu“ donosi nam o niezapomnianym wypadku, jaki spotkał dobrą i szanowaną rodzinę Petkowiczów z Nowej Polonii w Stanie Rio Grande do Sul.

W uroczystość św. Józefa, kolonista z Nowej Polonii (municypium Boa Vista do Erechim) p. Feliks Petkowicz, wraz z swą żoną Regną, wybrał się na odwiedzin do swych znajomych, mieszkających w Stanie S. Catharina. Z Nowej Polonii wybrali się do stacji kolejowej Viaductos konno, następnie pojechali pociągami do pogranicznej stacji Marcelino Ramos. Ponieważ pociąg z Marcelino Ramos w kierunku S. Catharina miał odejść dopiero za kilka godzin, postanowili przejechać pieszo do następnej, leżącej z drugiej strony rzeki po stronie Santakaryńskiej stacji; trzeba było przejechać most kolejowy nad rzeką Urugway. Wobec tego wykupili sobie przepustki i zapytali czy można bezpłannie przejechać przez most kolejowy: — „Não tem perigo“ — nie ma niebezpieczeństwa — otrzymali od urzędnika zapewnienie.

Petkowicz schował dobrze rewolwer, żona jego zdjęła trzewiki i ochotnie ruszyli w drogę. Na moście oddali strażnikom przepustki. Ostrożnie przechodzili mostem kolejowym. Gdy już przeszli większą część mostu, nagle posłyszeli dudnienie zbliżającego się pociągu, a wkrótce na ich drodze ukazały się w brasku dwa czerwone ślepie pędzące lokomotywą. Na ten widok, żona Petkowicza zneruchomiała z przerażenia na środku toru kolejowego. Nie stracił jednakże przytomności jej mąż; silnie pociągnął żonę za rękę na bok.

Z jednej strony — pędzący pociąg z drugiej — przepaść. Petkowicz silnie uchwycił przerażoną, żonę trzymając ją nad przepaścią, sam starając się usunąć na bok wąskiego mostu. Nie zdolał usunąć się zupełnie. Nadbiegający pociąg zaczął go lokomotywą o ubranie i jakie 5 m. ciągnął go lokomotywą.

motywa po ziemi, dopóki nie rozzerwało się całe ubranie, uwalniając w ten sposób ciało Petkowicza.

W niezapomnianym tym wypadku Feliks Petkowicz odniósł ciężkie rany i potłuczenia na całym ciele. Natomiast żona jego, Regina, którą przegnał ocalić, spadła z mostu do przepaści, głębokiej na przeszło 10 m. odnosiąc również znaczne potłuczenia, jednak nie tak wielkie, jak jej niezapomniany mąż.

Ciężko poraniony Petkowicz został zaraz przeniesiony do szpitala, gdzie poddano go operacji. Doremne jednak były wszelkie zabiegi. Zopatrzyli Onastatni Św. Sakramentami, wśród strasznych cierpień, zmarł po trzech godzinach.

Zmarły tragicznie Feliks Petkowicz, liczył zaledwie 34 lata; urodził on się Alfredo Chaves; następnie przenosił się na kolonię Rio de Petse, obecnie Nową Polonią i tu ożenił się z Regną, córką Szczepana Babińskiego; zmarły ośrościł żonę, 5 synów i 1 córkę, a w smutku pozostawił swą matkę, 6 braci, 2 siostry i wielu krewnych i znajomych, bo a. p. Feliks, jako zany, uczciwy i dobry człowiek był bardzo lubiany i szanowany; był on gorliwym Czytelnikiem „Ludu“ i „Polska Matki B. Saletyńskiej“ oraz Polonią członkiem Apostolstwa Modlitwy, członkiem orkiestry w Nowej Polonii.

Pogrzeb a. p. Feliksa Petkowicza odbył się 21 marca b.r. w Nowej Polonii, przy bardzo licznych udziałach krewnych, znajomych i przyjaciół, oraz towarzyszy orkiestry, który nad grobem tragicznie zmarłego przyjaciela odegrał marsz żałobny.

Rodzina Petkowiczów, za pośrednictwem „Ludu“, dziękuje tym wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie i modlił się za nieodżałowaną i miłą tragicznie zmarłego Feliksa.

Redakcja „Ludu“ przeżyła dotknięcie żałobą i smutkiem Rodzinę Petkowiczów wyrazi współczucia. P.

Ruch portowy wzrasta w Paranaguá

Port Paranaguá, który jest dla Stanu Paraná oknem na szeroki świat, stale powiększa się i wzrasta. Ostatnio dokonano otwarcia trzeciego, nowo - zbudowanego składu nr. 3. W porcie. Obecny przy otwarciu składu był gubernator Parany, oraz liczni przedstawiciele sekretariatów i municypium.

W tych dniach do Paranaguá zawinął statek „Pará“ z Lloydu Brazylijskiego, który, między innymi, zabiera ładunek 5000 worków kawy.

Statek ciężarowy „Curitiba“ również z Lloydu Brazylijskiego, w tych dniach zabierze ładunek 4000 m drzewa oraz herwa maty, jadąc do portów argentyńskich. Wczoraj zawinął do portu Paranaguá również pasażerski statek „Maceio“, przywożąc wielu pasażerów do Parany.

KURYTYBA

Uroczystość Świętego Stanisława

W dniu 30 kwietnia rozpoczynają się nowenny w kościele polskim pod wezwaniem Św. Stanisława, przy ul. Emiliano Pernetta (r. Aquidabam), z okazji uroczystości Św. Stanisława dnia 9 maja 1937 r.

Podczas nowenn wygłaszane będą kazania w języku polskim i portugalskim.

Program: Dnia 30-go kwietnia (piątek) rozpoczęcie nowen o godzinie 7-jej wieczorem na intencję nowennerów.

Dnia 9-go maja (niedziela) o godzinie 6-jej rano wyruszyli i salwy. O godzinie 8-jej rano podczas Mszy św., celebrowanej przez ks. prob. Pawła Kupczyka, odbędzie się Komunia Generalna.

Zapraszamy wszystkie Stowarzyszenia i całą parafię do wzięcia udziału w Komunii Generalnej.

Suma odbędzie się o godzinie 10-jej rano, celebrowana na intencję całej Parafii Św. Stanisława.

Pod koniec odbędzie się Loteria Fantowa, Kolo Szczęścia, Lollão, Churrasco i inne rozrywki.

Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Festeirzy.

Komunistka Carlos Schult

Pod powyższym nagłówkiem „zieleni kurtybaski“ podają sensacyjną wiadomość o znajdującym się w rękach policji kurtybaskiej sławnym komunistce Carlos Schult.

Karol Schult, jak w czasie zamieszek listopadowych będąc szefem rządu, uciekł z Kurytyby, tak obecnie kiedy umysły się uspokoiły, zjawiał się nagle w stolicy Stanu, udając się do domu swych rodziców.

przy ulicy Barão do Cerro Azul n. 60. Tu po powitanu się z rodziną, niezwłocznie udał się do szefa policji dr. Roberto Barroso, chcąc dobrowolnie oddać się w ręce policji. Sześć policji jednakże nie zastał w domu, dlatego oświadczył członkom rodziny dr. Barroso, że pozostaje w domu swego ojca i tam czeka na policję.

Wczoraj o godz. 15 ej dr Roberto Barroso i delegat policji Fausto Bittencourt udali się do domu Cezara Schultza przy ulicy Barão do Cerro Azul i tam aresztowali Karola Schultza.

Wkrótce zaczęły się proces, który zapewne oświetli wiele ciekawych rzeczy z ostatniej rewolucji komunistycznej.

Przebudowa najstarszego kościoła „Rosario“

U zbiegu ulic: Rosario, Trajano Reis, Largo de Faria, Duque de Caxias e C. Santos znajduje się w Kurytybie stary, obecnie zamknięty kościół, pod wezwaniem Matki Boskiej Różanecowej, zwanej krótko „Rosario“. Stary to bardzo kościółek, obecnie najstarszy w Kurytybie; w swej budowie prosty, prymitywny. Ma on jednak bogatą przeszłość i długie lata gromadził wiernych Kurytyby na nabożeństwa. Służył on dawniej kolonii polskiej na nabożeństwa, zanim zbudowano piękny kościół św. Stanisława.

Dzięki temu, że znajdował się w pobliżu cementarni, służył kościółek Rosario za kaplicę cementarni, gdzie wprowadzano zwłoki zmarłych na odprowadzenie ostatnich modłów za ich dusze w drodze na cementarz.

Wobec tego, że mury kościoła zaczęły pękać nie tylko ze starości, ale także, jak się zdaje z powodu obniżenia przyboycznych ulic, specjalna komisja zajęła się zebraniem potrzebnych funduszy na wybudowanie nowego, pięknego kościoła. Oraz Matki Boskiej Różanecowej przeniesiono ubiegłej niedzieli do Katedry. Następnie przystąpiono do burzenia starych murów, by na tym samym miejscu zbudować nową świątynię w stylu romańskim.

São Paulo

Obchód narodowy w S. Paulo

Związek Polsko Katolicki M. B. Czesłochowskiej w S. Paulo urządza „Obchód Trzeciego Maja“ w niedzielę 9-go maja.

O godz. 11 ej, w obszernej świątyni Matki Boskiej Wapom Włnyń przy ul. Tres Rios, nabożeństwo dziękczynne a następnie po nabożeństwie procesjonalny pochód na wielką salę, gdzie się odbędzie Uroczysta Akademia, w której weźmie udział szkoła polska przy Związku

Kolo Młodzieży wraz z chórem związkowym i zespołem amatorskim sceny polskiej.

Dnia 12-go maja b. r., o godz. 9 ej, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wszystkich Rodaków Katolików gorąco zapraszamy!

Wysiadł z okrętu i nie powrócił

Do Santos zawinął w tych dniach francuski statek „Florida“. Jeden z pasażerów III klasy, niejaki Ludwik Gwiszewski, lat 30, litewskiej narodowości, poprosił władze policyjne pilnować wejścia na ląd, o pozwolenie zwiedzenia miasta, zapewnienie, że zaraz powróci na okręt. Pojechał, dał pewność, zabrał Gwiszewskiemu paszport, który też ekwapił się do miasta. Widocznie jednak Gwiszewskiemu tak bardzo spodobało się Santos, że zapomniał powrócić przed odjazdem statku, na którym miał udać się do Buenos Aires.

Policja morską, przestraszającą przepisy dotyczące emigracji, poszukuje Gwiszewskiego, aby go wydalili, ponieważ nielegalnie dostał się na terytorium Brazylii.

Emigracja z północy Brazylii na południe

Na pokładzie statku „Manaos“ przybyło ze Stanów Bahii i Pernambuco w ubiegłym tygodniu do Santos 265 robotników rolnych, którzy udadzą się następnie do „interioru“. Stanu S. Paulo na prace rolne.

Zderzenie się statków

W porcie Santos krajowy statek „Barbacena“, należący do Lloydu Brazylijskiego, w chwili gdy zawinął do portu, zderzył się gwałtownie z rebokatorem „Emperor“, należącym do firmy Wilson, Sonus Company. Reboikator pojechał na dno; statek „Barbacena“ został poważnie uszkodzony.

W celu ustalenia przyczyn zderzenia zostało otwarte śledztwo.

Rio Grande do Sul

Nagrody dla hodowców bydła

Z Porto Alegre donoszą, że Związek Hodowców Bydła Holenderskiego w stanie w cztery nagrody dla właścicieli, których krowy wykażą największą dojność, oraz procent śmietany.

Tu i tam z Brazylii

— Rząd Stanu Ceará zakupił 1.000 worków kawy.

— W Stanie Bahia, w mieście Salvador wybuchł strejk konduktorów tramwajowych; do strejku przyłączyli się także zofery kaminionów.

— Na pokładzie statku „Avila Star“ przywieziono do Londynu pierwszy transport tegorocznych pomarańczy z Brazylii.

— W bieżącym tygodniu wejdzie na forum sądowym w Rio sprawa członków komunistycznego Komitetu Aliança Nacional Libertadora; między oskarżonymi znajduje się generał Miguel Costa.

— W Rio de Janeiro w 1936 roku zburzono 4 408 starych domów. Tempo budowy domów w Rio oblicza się obecnie na 14 domów na każdą jedną dobę.

— W Kurytybie w towarzystwie „Teute Brasileiro“ dokonano otwarcia wystawy rolniczej i przemysłowej; będzie ją można zwiedzać przez cały bieżący tydzień.

— Wiadomości z Rio donoszą, że wybuch jakiegoś w hali maszyn na brazylijskiej łodzi podwodnej „Humaitá“, był dziełem komunistów.

— Sanpauloska partia Konstytucyjna na dzień 15-go maja zwołuje wielki zjazd, na którym oficjalnie wyunie się kandydaturę na przyszłego prezydenta Armando Salles.

— Prezydent Republiki zamianował inspektorem celnym w Paranaguá p. Homera de Oliveira.

— W Sanga (Paraná) w obecności gubernatora Manoel Ribasa dokonano uroczystego otwarcia nowego gmachu prefektury.

Z Rio donoszą, że prezydent Republiki, dr. Getulio Vargas, ma wkrótce udać się do Goyaz, aby przewodniczyć uroczystościom otwarcia nowej stolicy Stanu Goyaz.

— Matka Pana Prezydenta Brazylii, p. Darcy Vargas, zamierza po dno Rio de Janeiro na pokładzie statku „Graff Zeppelin“.

— Sud Apelacyjny z Sargipie udzielił habes corpus licznym więźniom oskarżonym pod zarzutem, że są komunistami.

— Brazylija w pi rzymym trymestrze bieżącego roku eksportowała 3.380 000 worków kawy, na ogólną sumę 800.000 funtów szterlingów.

ŻŁOTA KSIĘGA

„XVI Sejm „Oświaty“ wykaz wszystkich wychowanków oraz wszystkich Polaków katolików do ofiarności na budowę Domu „Oświaty“ w Kurytybie, a tym, który jako pierwszy, już złożył ofiarę, Sejm wyraża serdeczne podziękowanie i głębiok wdzięczności.

NA BUDOWĘ DOMU KATOLICKIEGO W KURYTYBIE

Ofiarowali:

Z przeniesienia	8:4746100
N. N.	504000
M. Witosłowski z Abranches	204000
Razem	8:5446100

Wszystkim ofiarodawcom składamy gorące podziękowanie.

Sekretariat

Zjednoczenia P. K. „Oświaty“.

DO ZARZĄDU Związku Polskiego w Kurytybie

Zarząd Sekcji Św. Stanisława przy Związku Polskim w Kurytybie, zgodnie z decyzją Nadzwyczajnego Walnego Zebrania członków tejże Sekcji, odbytego dnia 18 b.m., prosi Zarząd Związku Polskiego w Kurytybie, oraz Komisję Rewizyjną tegoż Związku, o zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zebrania członków Związku Polskiego w Kurytybie w terminie dwadzieścia (20) dniowym, licząc od daty pierwszego zebrania, swyczajnego lub miesięcznego, Zarządu Związku, celem polubownego zakończenia sporu i nieporozumień istniejących między Zarządem Związku Polskiego i Sekcją Świętego Stanisława.

N. B. — Identyczną prośbę otrzymuje Komisja Rewizyjna Związku Polskiego w Kurytybie, zaś oile próby zredagowane w języku urzędowym, celem uniknięcia fałszywej interpretacji, kosztów tłumaczenia oraz zarzutów nieścisłego tłumaczenia, w razie odniesienia się do władzy sądowej państwowej.

Za Sekcją Świętego Stanisława: Przewodniczący Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Sekcji: Mieczysław Florecki

Prezes: Władysław Kulec

I Sekr.: Karol Majczak

Skrbnik: Franciszek Stempora

Ostatnie wiadomości

Rozmowy polsko-rumuńskie

Bukareszt, 24 — Minister Beck, po uzyskanej audiencji u króla Karola odbył konferencję z premierem Tataresco i ministrem spraw zagranicznych Antonesco, omawiając kwestię polsko-rumuńską przyjaźni.

— Do Paryża przybyła małżonka prezydenta Getulio Vargasa. P. Prezydentowej w drodze towarzyszą jej córki Alzira i Jandira Vargas.

— Z Warszawy donoszą, że minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wyjechał do Londynu.

— Holenderska Misja Ekonomiczna, bawiąca obecnie w Santiago, zabiega o zawarcie traktatu handlowego z Chile.

ISKIERKI

— Japońskim ambasadorem w Paryżu mianowany został Yotero Sugimundo.

— Niemcy zaproponowały jednej ze szwedzkich fabryk broni, by ta przeplęła lat całą produkcję broni oddała Trzeciej Rzeszy. Firma, której nazwiska nie podano, propozycję odrzuciła.

— Na wyspach Sahalińskich stojący tajfun wrzucił do morza 57 rybaków.

— Dnia 1-go maja Hitler na stadionie olimpijskim wygłosił do młodzieży wielką mowę.

CZY NAPIWADE SKRZYPCE STRADIVARIUSZ?

Umieszczono notatkę w „Ludzie“ już kilka razy o skrzypcach zrobionych przez Stradivariusza i że by nabyć można za przystępną cenę. Otóż podaje w tej sprawie kilka słów wyjaśnienia.

Będąc jeszcze w Polsce spotkałem u mego kolegi również skrzypce, mające wewnątrz napis: „Stradivarius Cremonensis faciebat i. t. d.“ Na moje zapytanie (o te skrzypce posiadają) odpowiedział mi, że ten model czyli wzór takich skrzypiec zrobił „tradivarius“ (a nie skrzypce) Fabryki skrzypiec umieszczały takie napisy dawniej dla reklamy i własnej korzyści, aby w tych czasach już bezkarnie nie uchodziło.

Zapewne, że tak jest, bo tak stały skrzypce, (przeszło 200 lat) policy kolonistów w Brazylii nie mają. A już trzech czy więcej domów, że posiada skrzypce Stradivarius, ale tylko z kartką jego nazwiska.

Z. M.

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę Piątą po Wielkanocy

(Ewangelia u św. Jana w rozdziale XVI)



W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię moje, da wam. Proście, a weźmiecie: aby radość wasza była pełna. Tom wam powiedział przez proroctwo. Przypomnijcie sobie, gdy już nie przez przypowieści mówię wam, ale jawnie o Ojcu oznajmiam wam. W on dzień w Imię moje prosić będziecie; i nie mówię wam, iż Ja będę prosił Ojca za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mię umiłowali, i uwierzyliście, że Ja od Boga wyszedłem. Wyszędłem od Ojca, a przyszedłem na świat: zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebna, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

O co prosie będziecie Ojca w imię moje, da wam.

Prorokiem nie jestem. A jednak mógłbym coś i tobie powiedzieć, coś ci wyprorokować. Widzę, że na dnie twego serca miesi się tak wiele utajonych życzeń, i wiele błogich nadziei.

Czyż to nie prawda? A jakież to życzenia, czegoś to tak bardzo pragniesz? O! jest tych twoich pragnień spora litanja. Twoja dusza rwie się do szczęścia, całym sercem pragniesz być szczęśliwym. A tu tyle trudności twej szczęściu stoi na przeszkodzie. Chciałbyś cieszyć się zawsze dobrym zdrowiem, chciałbyś mieć powodzenie w pracy i we wszystkich przedsięwzięciach; chciałbyś być poważanym i szanowanym wśród ludzi; chciałbyś być zamożnym, mieć sporo majątku i pieniędzy. Masz rodzinę, chciałbyś, aby i cała rodzina była szczęśliwa. Nie tylko dla siebie, ale i dla drogiej ci rodziny, dla rodziców, dla braci, dla przyjaciół, których kochasz. I tak długo mógł-

bym twoje życzenia wyliczać. Ale wiem także, że ci niebezpieczeństwa zagrażają, wiem, że cię jeszcze czekają niespodziewane smutki. Czy jest ktoś taki, który może spełnić twoje życzenia, i utrzymać cię od wszystkiego złego? Na szczęście jest. Mamy Ojca niebieskiego, do którego codziennie nasze prośby zanosimy: Ojcie nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje. Prośb naszych wysłuchaj i spełnia je, jeśli służą ku naszemu prawdziwemu szczęściu. A jeśli prosimy o rzeczy niewłaściwe, daj nam to co nam jest potrzebne i pożyteczniejsze. Pan Jezus nas zachęca do modlitwy ufnej a wytrwałej: O co prosie będziecie Ojca w imię moje, da wam. Proś o wszystko, ale pamiętaj na słowa Pana Jezusa: Trószkasz się około wielu, ale najwięcej ci jednego potrzeba. Nie prosz tyle o dobra światowe, bo te będą ci odebrane. Najwięcej prosz o to, co ci najwięcej potrzebne, o zbawienie duszy. Przyjdź Królestwo Twoje!

Ks. T. K.

Państwowy Bank Rolny

PARCELUJE MAJĄTKI

Państwowy Bank Rolny w nie komisowej parcelacji majątków ziemskich lub ich części — zarówno w celu umożliwienia ich własnościom spłaty obciążających

je długów, jak i w celu ułatwienia im wypienienia ustawowego obowiązku parcelacyjnego.

Przy przeprowadzaniu tej parcelacji Bank w razie potrzeby dopomaga do jej sfinansowania przez udzielanie kredytu gruntowego w 4 1/2 proc. listach zastawnych (zawinkulowanych) oraz przejściowych awansowych pożyczek gotówkowych na spłatę najpilniejszych zobowiązań i na pokrycie wstępnych wydatków parcelacyjnych.

Ponieważ koniecznym jest wcześniejsze ustalenie planu tych prac oraz wysokości sum, potrzebnych na ten cel, wskazaniem jest, aby właściciele majątków, którzy chcieliby w tym roku powierzyć ich parcelację Państwowemu Bankowi Rolnemu, zgłaszali się już obecnie do Banku lub jego oddziałów.

JESZCZE JEDEN SPADEK AMERYKAŃSKI

Rodzina Lazarowiczów pretenduje do 100. milionów złotych

Od blisko 2 lat kilku adwokatów poszukiwano czyni starania w sprawie podjęcia milionowego spadku po śp. Bolesław. Lazarowiczu, który pozostawił w Ameryce spadek, sięgający około 100 milionów złotych. Pieniądze te zdeponowane są w jednym z banków amerykańskich.

Starania adwokatów poznaliśmy napotykały na znaczne trudności. Do tej chwili nie udało im się zdobyć potrzebnych dokumentów, stwierdzających prawa pretendentów do spadku po zmarłym milionerze.

Dotyczy to szczególnie rodziny śp. Tomasza Lazarowicza, na którego nazwisko spadek ten został zapisany.

Ostatnio wystąpiło z pretensjami do spadku kilku mieszkańców Krakowa, którzy twierdzą, że zmarły milioner pochodził spod Krakowa, gdzie posiadał folwark Lazarowka, który po dzień dzisiejszy istnieje.

Zdaniem adwokatów sprawa

spadku wyłaśn się już w najbliższych tygodniach i wówczas nie stanie na przeszkodzie do podjęcia olbrzymiej schedy.

Pożywienie dla dzieci

(Należy podwójnie ostrożność)

W porze letniej i gorącej trzeba podwójnie ostrożności przy żywieniu dzieci i sporządzaniu dla nich pokarmów. Zasadnicze wskazanie dla młodych matek jest następujące: „Pokarm z piersi matki jest nie do zastąpienia dla niemowlęcia aż do 6-ciu miesięcy”. Trzeba, aby wskazówki tej trzymała się każda matka, a wtedy ona może być pewna, że dzieci jej wyrosną zdrowe, silne, mocne. Są matki, które wciąż niemowlętom ciastka, kawalki pieczywa, banany a nawet smocki domowego wyrobu, umaczane w cukrze. Narażają one dziecko na chorobę i zaburzenia w narządach trawiennych.

Najgorzej, gdy ojcowie i matki poddają dziełom mniej lub więcej podrośniętą, którą sami piją. Dziecko, któremu podaje się wódkę, wyrosnie na człowieka nierozwiniętego i ułomnego.

Do 6-go miesiąca obok mleka matczyńskiego dziecko może otrzymywać także sok z pomarańczy, czysty, po lyżeczce dwa razy dziennie. Jeśli matka cierpi na brak pokarmu, winna poradzić się lekarza, a nie robić, jak dziecko karmi.

Gdy pojawi się u dziecka zaburzenie w narządach pokarmowych, należy natychmiast zastosować dietę. Oprócz tego lekarze zalecają użycie wypróbowanego środka Eldorformu firmy Bayer, który doprowadza do normalnego stanu.

Miejsce zawsze zapas pigułek Eldorformu w domu, bo nie wiadomo kiedy się przydadzą tak dzieciom, jak młodzieży i starszym.

Potrzebna dziewczyna do służby.

Zgłaszać się RUA CARLOS DE CARVALHO Nr. 277, bursa.

Bronisław Ostoję Roguski Adwokat

Sprawy cywilne i handlowe. Rekwizyty wojskowe. Registracja dyplomów, marek fabrycznych i patentów.

W korespondencji z adwokatami w São Paulo, Kurytyby i Florianopolis.

Adres: Rua Gago Coutinho 28 — Rio de Janeiro.

„Chemia humoru”

W organizmie naszym zachodzą cudowne zjawiska, które wiedząlekańska stara się poznać i wyjaśnić. W zwykłych podrozrachach leczniczych i higienicznych znajdujemy się tylko ustepy o narażeniach trawienia, o obiegach krwi, sódychanlu i t. d. Dopiero kolegiści lekańskie i naukowe traktują o takich skomplikowanych a zarazem niemiernie ważnych zjawiskach, jak „Chemia usposobienia”. Zależy to od równowagi czy też braku tejże w usposobieniu człowieka, czy dana jednostka przedstawia się nam w stanie normalnym albo anormalnym. Zdarza się, że brak równowagi jest wynikiem niedostatecznej ilości fosforu w ciele ludzkim.

Fosfor odgrywa w organizmie naszym doniosłą rolę. Skoro go mamy za mało, poczynają objawiać się oznaki słabości, zmniejszenia, niepokoję. nerwowości i t. d. Aby przywrócić równowagę w „chemii humoru”, należy uciec się do preparatu bogatego w fosfor, a takim jest Tonofosfor, wyrabiany przez firmę Bayer. Dwa lub trzy zastrzyki wystarczają, zwykle, aby przywrócić siłę i wrócić do dawnego stanu. Rzecz niewielka, niebyle kosztowna — a skutek cudowny.

Sanguet Sanguet Sanguet

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jest to środek wzmacniający i składający się z 8 elementów: Fosforu, Kalcju, Arseniku, Vanadu i t. p.

Jedynym lekarstwem, które po 20-dniowym zażywaniu go zabezpiecza i chroni każdego od suchoty.

Skutki:

- 1) Ogólne wzmocnienie siły i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Zniknięcie bólu głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przegrybienie i wywołuje chęć do życia.
- 4) Powiększa wagę ciała aż do 8 kg.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Powyżej wymienione szczegóły są opinią, wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Król a Car

— 472 —

A. Gruszecki

— Przekradł się? mówisz, i to Moskwiem, przez nasz obóz?

— Ów Łępa, którego spotkałem był pod Sokołem, sda się z Litwy pochodzi i mówi po polsku, to ułatwiło mu przejście.

— Jakże to polecenie zaniósł on od Woroneża?

— Tego feleno dokładnie powiedział nie umiał, tylko miedzy dworzanami kniazia jest gadka, jakoby Woroneż upomniął Prozorowskiego, ażeby uszanował wojewodzinę, o którą dba sam nasz król jagomości. Na to Prozorowski wędł w taką wściekłość, iż rzucił się z nożem na Łępa, którego z trudem obroniono. Stąd wnoszę o nowych zbrodniach samych tego kniazia.

— To możliwe, ale bądź waszmość dobrać myśli. Nie oprą się nam Wielkie Łuki, a skoro przyjdzie do układów z Łępą, nie omlaszkan satysfakcją Woroneża w niewoli, póki nie wróci wojewodzinę z jej córką i dworem. Czy o tych wielościch powiedziałeś wasz imci Niesabylowskiemu?

— Nie miałem sposobności, wróci z pola to zajechałem.

— Uciekasz go waszmość; i to do dam: że i on z waszmością pojedzie w przedniej straż.

Prozorowski.

W Okowach, malej twierdzy, panował niezwykły ruch i wrzawa kilku tysięcy ludzi jeźdźców, przybyłych z różnych stron rosyjskiego państwa moskiewskiego, od brzegów Azji aż do Dalepnu. Była to straż przednia wielkiej armii, którą car Iwan z wielkim trudem zgromadził na odleśach Wielkim Łukom w wyparciu wojsk Rzeczypospolitej i granic państwa.

Po jednej stronie miasteczka, nad rzeką, rozlokowali się Nogajcy ze swymi bułozkami i półkolegami. Orda Nogajów była dwajście tysięcy jeźdźców pod wodzą Ułana Isnoskowa.

Z drugiej strony rozlokowały się obózem pozostali kniazi i bojarów, przeważnie złożone z czarui, bez mandurów i łoboz ubrojeny. Niekiedy z nich miały i tuki i topory, inni tylko spisy, a większość posiadała za ciele uzbrojenie pałki nabijane kamieniami i nóż.

Niesłowna ta gromada trzymana była w karności okrutnymi prawami wo-

jennymi, pisanymi krwią. Śmierć i tortury srogle czekały winnych za każde wykroczenie. Do boja wstępnego ta Ruska nie była zdolna, ale wcale dobrze pełniła służbę wydawczą i szepiła wojsko w żywność rabunkiem bliźszych i dalszych okolic.

Kniaź Prozorowski nie posiadał się z dumy, że stoi na osie blisko pięciu tysięcy jeźdźców, i miał to przekonanie, że sam, bez pomocy nadciągających armii Naszokina i Ozeremłinnowa, pobije wojska królewskie i uwolni Wielkie Łuki od oblężenia.

Właśnie zajęty był wysłaniem kurjera do wojewody Naszokina z zadaniem, ażeby mu pozwolił przysłać do swego wojska zalogę Toropca i uderzyć na Polaków, gdy zameldowano mu przybycie Łępy. Zdziwiony tem, wiedział bowiem, że Łępa znajduje się przy kniazia Andrzeja Woroneża w Wielkich Łukach, zataił więc spiesznie wysłanie kurjera i zaczął zawałać Łępę.

— Mikolaju Antonowiczu, a ty skąd? — Wasza światłość, jadę wprost z Wielkich Łuk, z podpowrotem od jego światłości kniazia Andrzeja Wasylewicza, który pokornie pyta o wasze zdrowie.

— Chwała Bogu zdrowie jest i swoboda także, nie tak, jak w Wielkich Łukach. Czy ten euklisyjski król, nie pomał sobie jeszcze sębow na naszej twierdzy?

— O! i nie. Spuścił siaw i teraz dopiero zasypują stawisko, ażeby miedostęp do wałów, nie na nie ta sztuka. Warty nasze nasnie są ziemią i gliną na trzy sążnie i nie im nie zrobią djabełskie kule.

— Ja to wiem — zdmiał się Prozorowski — to nie z Polokiem sprawa. A kądże on siaw?

— Na Uściaw i Wiellaz.

— I udało im się dojść aż do Wielkich Łuk? — zdmiał się.

— Zabrali jedno i drugie — westchnął Łępa.

— Na, przekleń! pokarże Ioh Pan Bóg; niech tylko mnie puszcza na nich, posnęja z kim zacholalo się im wojować. Na, może i tak, ale byłem w Ioh oborze. Niegrzeszone Ioh Namy i porządki jest.

— Niewielki, kiedy ty przekradłeś się — zdmiał się Prozorowski.

Król a Car

— 475 —

A. Gruszecki

Ewa, spoglądając z wałów na puszczone leśna, mówiła, wzdychając:

— Gdyby nam chociaż pozwolono wejść w las, odetchnąć świeżym powietrzem, nabierać kwiatów, i to byłoby szczęściem.

W tej chwili do przechadzających się na wałach zbliżył się pachołek uzbrojony i rzekł:

— Z rozkazu wielmożnego komendanta wasze miłość mają zejść z wałów. — A to dlaczego? — oburzyła się Ewa.

— Może was ktoś spozstrzedał, dał wam znak jakiś, a tego zabronił jego światłość kniaz. A nie postuchacie, mam rozkaz sprowadzić was.

Ewa ochłodziła oprze się temu żądaniu, uległa jednak prośbie Tekli, a w chwili gdy schodzili z wałów, odezwała się daleka trąbka, zwiastująca zbliżenie się orszku.

Dziwota przystanęła na podwórzu. Na wały położyły się naśladujące stroby z Bachmatenka na czele, który rozkazał strzelcom mieć w pogotowiu hakownice.

— Nareszcie jakaś śmiała! — zawołała uradowana Ewa, a równocześnie z wojskowych drzwi dworskich wyszła wojewodzin i służebne niewiasty, zwabione niezwykłym sygnałem.

Bachmatenka spozstrzegł je, krzyknął z wałów gniewnie:

— A wy czego tam? Zaraz do dworu!

Zabrakło mu jednak czasu aby zaprowadzić niewiasty do dworskich, gdyż w tej chwili znacznie bliżej odezwał się sygnał, zwiastujący przybycie kniazia Woroneża i jego dworu.

Na dany przez Bachmatenkę znak, ośkiśkie, obronne wrota otwarły się, a wzdany most spuszczone, a sam Bachmatenka z Łępą ustawił się w szeregu na powitanie pana.

Wjechał Łępa w towarzysztwie trzech pachołków i oddawany lekkim akton załozed, zjechał do domu przestraszonego dla dworu kniazia.

— Mam, to Łępa!

— Nie poznałem go, trochę niedowidzę. Oby tylko Bóg dał, ażeby z nim nie spadło na nas nowe nieszczęście.

— Wolej nawet nieszczęście, niżeli tę martwą ośkę, od której nam szkodę przysiędła.

— O, dziecko, dziecko! — westchnęła

ta matka — a pamiętaś więzienie i groźbę chłosty?

— I stało nam się o to? — zasmiała się wesoło, taka była rada, że zjawił się nowy oświeleń Szulgowie.

— Chodźcie na wieczór — i wszystkie weszły do dworu.

Łępa w podróży rozmyślał, co ma poradzić z rozkazem Prozorowskiego, tak przedwznowy zamiarem kniazia Woroneża. Nie wątpił i chwili, że skoro wojewodzin będzie w Bałkowie, popadnie w moc niepodzielna Prozorowskiego. Bardzo mowitwem wydało mu się podejrzenie młodego kniazia, że Woroneż z obłaskości o swe życie i wolność, rozmyślał zwaład chce ze słubem, i byłoby przedwznowy Woroneża a obowiązkiem jego, jako dworzanina obdarzonego zaufaniem, gdyby usłuchał rozkazu Prozorowskiego.

To pismo, które otrzymał, w niozem nie zmieniła otrzymanych od Woroneża rozkazów i niem zastąpił się nie może. Nie wątpił też, że w jaki trydzie lub przedaj przyjadą wysłańcy Prozorowskiego, ażeby niejako sprawdzić, czy wykonał dany rozkaz, ale aby w danym razie porwał się wojewodzinę z Ewą do Bałkowa.

Wprowadził Szulgow obronny i jakiś czas wytrzyma obłożenie niełohoz oddziału. Ale zawiadomiony o tem Prozorowski, może setki ludzi tu wstąpił, ażeby dopiąć swego, a wówczas on, Łępa, nie uniknie srożej kary.

Tak, pełen wahania i niepokoju dojechał do Szulgow a postanowił na drugi dzień dopiero zaprezentować się wojewodzinie.

Przebrany ochotkowo kazał się służebnej zameldować.

Wojewodziną przysięła go sama, poważna i ochurna. Wskazawszy mu krzesło, spytała:

— Co mi waśd powiesz?

— Przyjechałem z rozkazu jego światłości, kniazia Andrzeja Wasylewicza, dowiedzieć się o zdrowie i stanie wielmożnej pani wojewodzin i jej córki.

— Niepotrzebna troska. Trzymam nas w niewoli, nastawiał oprawę i jak na drwiny o zdrowie pyta. Zamiast to politycznej grzesności, zchołoj mi waszmość powiedział, co słychać na świecie?

— Zastój się do rozkazu pani wojewodzin, ale wleperw chciałbym

Companhia de Terras do Norte Paraná Tiro de Guerra Nr. 19

»RIO BRANCO«

KOMUNIKAT

1) Na życzenie p. Presesa, podaje zainteresowanym do wiadomości, że od dnia do 30 kwietnia, b. r., przyjmują się do zapisów w T. G. nowa turma Kandydatów na Rezerwistów.

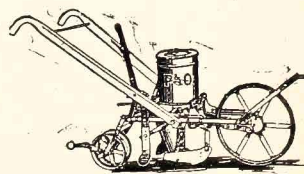
2) Kandydaci mogą zapisywać się w Sekretariacie tego Twa, przy ul. TIBAGI, między ul. 15 de Novembro a Amlntas de Barros, w poniedziałek i w piątek od 20 do 22 godzin. A tak samo mogą oni zasięgnąć wszelkich informacji w każdej chwili w dzień.

3) Kto się już zapisał do T. G. może być rezerwistą — bez składowania egzaminu, ale musi uczęszczać, i to przez krótki czas, na instrukcje.

Kurytyba, 16 Marca 1937 r.
Henrique Bettas, sekretarz.

„Plantadeira Internacional”
Nr. 156 B.

Maszyny do sadzenia bawełny, kukurydzy i t. p.

International Harvester
Export Company

Przedstawiceli na Parane

N. Barberi & Cia.

Rua Riachuelo 239—Telefon 1886

Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telefon 1048

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kłoboczek, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyka X przy osobach cierpiących na płuc. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zyskopia i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-6

ATLANTICA

Imperial
Pilsen



Pilsen
Nacional

EXTRA — EXTRA — EXTRA
ze słodu polskiego

Pszenica w Londrinie
Stacja kolejowa w Londrinie

O R L E

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniwszy w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta, Kompania zarezerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 kilm. od Bolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 kilm. od Arapongas także przystanku kolejowego, połączone z pysznymi drogami samochodowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, pau d'alto, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leżąc tak wysoko i nie posiadając bagien, nie może mieć malarji.

Loty od 5 alkrów w zwyz po cenie 500\$000 za alnier gotówka lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udziela:

COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ

S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.

LONDRIHA. Dyrekcja tejże Kompanji.

CAMBARA: Parana — Ignacy Szankowski, główny agent tutejszej z ORLEN Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambará aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym!

LICYTACJA MATERIAŁÓW

I OGROMNEGO ZAPASU OBUWIA

Co dzień o godzinie 2-giej po południu

LICYTATOR ABREU będzie sprzedawać na wolnej licytacji:

Piękne odcinki materiałów, jak:

Trykoliny, kretony, woala, perkalki, szity, kaszta, linony i kratki. Plusza mesklowane, w paski i kwiaty, druchły kolorowe. Opaliny, zefiry, chłoty, kaszmir, na ubrania męskie. Ręczniki, prześcieradła i pończochy damskie.

Różne wyroby włóczkowe i moc różnych materiałów.

W soboty i wszystkie dni od 2-giej po południu

Róg Ebano Pereira przy Avenida João Pessoa 2.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.

Leczy specjalnie choroby skóry, wernyckie, pęcherza i włośni.

Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji.

Konsultorium: Nad apteką Avenida — przy Av. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-jej do 6-jej. Telefon 8-7-5

Rez. Rua Commendador Araujo 970

Telefon 424.

Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.

Rua Brigadeiro Franco N. 1085
róg Aquidabam — CURITIBA.

Apteka Tell

DROGARIA

Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicide Tell wróg robaków i glist, Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermente Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Król a Car

— 473 —

A. Gruszecki

— Ba, znam ich język, a i tak le dwie uszedłem.

— A pismo ty masz od księcia Andrzeja Wasylewicz?

— Nie. Gdyby mnie zwołili, za pismo byłbym wiał i wykryłby się oła sprawa.

— Na, prawda; ot maładzie z ciebie! Napileś się gorzałki?

— Jeśli wasza łaska.

— Walej sobie w tę większą ozarkę — wakał na siół w rogu izby, zastawiony kilku gasiorami gorzałki i ozarkami różnej wielkości. Prócz gorzałki stała tam miska z wędzoną słoniną i bochen chleba na przekąskę.

Łupa wyplł, otarł wasy dłoń, a grzył chlebem ze słoniną i skłonił się nisko:

— Bóg zapłać waszej światłości. Cała dąb nie w ustach nie miałem.

— Chcesz, to jedz i pij, na to jest gorzałka i chleb.

— Radby z duszy, ale wpiersz odprawię poselswo.

— Tak i mów.

Jego światłość książę Andrzej Wasylewicz radzi i prosi waszą światłość, ażebyś aż do zawaroia pokoju z królem polskim uszanował wojewodzinę i jej córke Ewę Stanisławównę i nie przyspieszał ślubu, póki sam książę Andrzej Wasylewicz nie naznaczy terminu.

Naprzjemna twarz Porozowskiego stała się drapieżną, oczy zabłyły złowrogo, rękę położył na kindźale szkatliem u pasa i zawołał groźnie:

— Co ty, podły rabie, sukinyne śmiałeś powiedzieć?

Łupa pod wpływem tego wzroku mimowolnie cofnął się tył, skłonił się nisko i wybełkotał:

— To nie ja... rozkaz był...

— Ty taki sam oszust, jak twój kochał! Znam was obu wioch synów, ale nie za mną te żarty. Wiem co chowa ten padlec w zanadrzu. I ty wiesz, sukinyne!

— Kłnę się na Boga, że nie wiem.

— Nie wiesz? Wypławasz pod nami Jamil Mów, póki czas. Ty wiesz, dlaczego ten stary oszust chce odwieść mój syn z jego wnuke. Gadeł natychmiast, bo każę powiesić! — posłał krok ku Łupie.

— Może — mówił pobladły Łupa — chce odwieść wasze swoją osobą, a nie godził mu się wyjechać z Wielkich Łuk,

bo oczekiwały go śmierć za nieposłuszeństwo gosudarowi.

— Łeasz, sukinyne! Temu staremu zdziercy nie nie zależy na ludzkiej ocie, a wojewodzinę i wnuke nienawidzi i radby się ich pozbyć, byle wszystkie ich majątkości zagarnąć. Mów co jest?

— Łupa pochylł się nisko i szepnął:

— Kłnę się na Przekroysta, że nie wiem.

— To ja ci powiem. Was obu oblać strach. Wziął król Wielisz, wziął Uświat, i bol się stary szachraj, że Wielkie Łuki wpadną w ręce Łuchów. Wnuke chce ratować siebie, a mnie oszukać i zbyć niezem. Ale znam się na tem. On chwytr, no ja chytreszy. Nie dam sobie wydrzeć Ewy Stanisławówny, chyba z żyłom razem. Rozumiesz?

— Słucham, wasza światłość.

— Dziś jeszcze pojedziesz do Szul-gowa, zabierzysz Ewę Stanisławównę z jej matką i zawieziesz do mego zamku Bolkowa.

— Nie wiem, czy wojewodzina i wnuke książca zechcą mnie posłuchać, a nie mam rozkazu użyć siły.

— Dlatego, sukinyne, ciebie posyłam a nie innego, ażebyś ośmielił wojewodzinę, że taka jest wola i rozkaz książca Andrzeja Wasylewicz.

— Jakże to? przecież jego światłość nie wydał takiego rozporządzenia — udal naiwnego Łupa.

— Książca dobił kindźala i wrzasnął:

— Krew! ci naprzę rozkaz!

Nie czekał Łupa spełnienia tej groźby, skoczył ku drzwiom i wrbiel.

Książca rzucił się za nim, lecz w drustej izbie zastąpił mu drogę naiwna Łupa, stara, pochylona, siwa kobieta; i uchwyciłszy go za poję kęfana, zawołała:

— Dzielno moje, kieszka mój, czy nie żal ci ręki na tego sukinyne? Każ go wychłostać, powiesić, rozdwartować, ale nie zaszczepić go udartem iem twojej ręki.

Książca oprzytomniał z pasji, a zważywszy, że tylko jeden Łupa mógł bezpolecnie i bez gwałtu uskutecznić plan jego przeprowadzenia wojewodziny do Bolkowa, rzekł do miłosznych i strachliwych dworzen:

— Powiedziecie temu sukinynowi, niech wróci, nie ma nie będzie.

Skoczył dworzanin i dopadłszy Łupa, oszajmilił mu rozkaz książca.

Król a Car

— 474 —

A. Gruszecki

— Nie pójdę. Czy mi życie nielewie?

— Oj, jaki ty głupi Mikołaju Antonowicz! — rzekł jeden z nich — czy ty myślisz, że unikniesz śmierci stojąc tu, jeśli książca zechce? Każę on nam ciebie porabować, nu, tak co robić? ty nasz druh i przyjaciel, a porabować musimy. Tak ty uciekaj i chodź z nami.

Rozmawianie to wydało się Łupie tak słusznem, że poszedł do książca, który na przywołanie rzekł mu:

— Twoje szeregście, żeś uciekł. Byłbyś już żołnierzem. I ty mnie nie drażnij. Ja wiem, że ty boleś się księcia Andrzeja Wasylewicz, ale dam ci pismo, że na mój wyraz rozkaz, który jest i rozkazem księcia Andrzeja, masz te niewiasty przeprowadzić do Bolkowa. Zrozumiałe?

— Jak rozkaz, to rozkaz, ja sługa książca.

— I ty mnie nie oszukasz, pod ziemią się znajdę, a ołężka śmiercią pokarzę, jeśli nie spełnisz mego rozkazu. Do Szul-gowa pojedziesz za dwa dni; samim niewiastom się wybiorą, minie trzy dni, a za sześć dni staniesz w Bolkowie. Ty pilnuj się czasu, a nie pożałujesz tego.

— Wasza światłość, a jeśli pan wojewodzina chorą?

— Weź starą na wóz, a nie, to zostaw w Szul-gowie, byłeś młodą zawiad do Bolkowa.

— Nie poradzę — westchnął Łupa — nie dadzą się rozłączyć, przedaj pomrą.

— Twoja w tem głowa. Daję ci miesiąc czasu — uśmiechał się książca, uśmiech bowiem w tydzień po wyjeździe Łupa, wydał awolich ludzi na zwłady do Szul-gowa.

Łupa zbyt dobrze znał kolezistów, ażeby nie domyślił się ukrytych planów, odpowiedział jednak z miną spokojną i wierzącą:

— Słanie się według rozkazu waszej światłości.

— Toś maładziec napili się gorzałki. Kiedy wyjeżdżasz?

— Zbliża się wieczór, ciężkoć zmoradowany; odpocznę przez noc, a świttem wyruszę.

— Znajdziesz gościnę u mnie — klasnął w dłoń i do dworzanina: — Ugośdź posła książca Andrzeja Wasylewicz. A po rozkaz na piśmie zgłoś się przed nocą — zawołał do odchodzącego Łupa.

U smolarów.

W Szul-gowie, otoczonym bagnami i lasami, było duszno i parno. Dworzyszcz, w którym mieszkali niewiasty, otoczona wysokimi, obronnymi wałami i fosą pełną gnijącej wody, było smutne jak więzienie, zwłaszcza, że Bachmatko z rozkazu księcia Woronia sprawdził odcienie obecności niewiast i w tym celu z nastaniem wiośny rozporządził, ażeby one na sygnał dany trąbką stawiały się na podwórzu.

Nie tak Ewę, jak wojewodzinę boliczono to upokarzające traktowanie job przez służbę, która mierzędo się za job katolizmem i nieprzystępną, dokuczała im w rozmaity sposób.

Szafarka musiała kilkakrotnie dosominać się o potrzeby kuchenne, o masło, sól, mięso i dopiero na wstawienie się wojewodziny, konieczne zapasy były udzielane.

To życie więzienne, pełne drobnych dokuczliwych przykrości, męczyło niewiasty. Wojewodzina postarała, Ewa przybliła, Tekla straciła swą wesołość i żywość, i wszystkie czuły się nieswoście i opuszczone. Żadnej wiości nie było w Polskiej, ani wogóle ze świata, gdyż nawet nielitoznych osadników nie dopuszczano do dworzyszcz i stosownie do rozkazu księcia, Bachmatko nawet zbłąkany podrożnym i plegaryzmem wstrząsnął wetęm.

Ewa, zniechęcona tem jednolitością żyłom, mówiła do Tekli:

— Zdeje mi się, jakobyśmy żyłom były pogrzebane. Jeśli książca stary umrze, nikt się nawet nie dowie, gdzie jesteśmy i co się z nami stało.

— Nikt, jak nikt, zapomni o chorążym — uśmiechnęła się Tekla.

— Jeśli serca nie zmienił, to i tak oć on poradzi z całą Moskwą? — westchnęła.

— A pamiętasz tego dnia w Polocku? choćbyś byłam za murami i pod tak silną strażą. A tu wystarobyś chorążym z panem Niezabytowskim.

— Hej, gdybyś oń tu przyjechał! Niezom dla nich te waly i wrota! i pokaraliby tego waleznego Bachmatka. Ale napróżno o tem marzyć. A może ty, masz jakowe wieści?

— Skądże! gdyby to płaki omiły, mówić, postalibyśmy je do Polski.

FRANCISZEK GRYZELKO

WETERYNARZ DOMOWY

ZATRZYMANIE ŁOŻYSKA

Po porodzie łożysko powinno odejść w ciągu najwyższej kilkunastu godzin, zdarza się jednak bardzo często, że łożysko u krów jest jakoby przyrośnięte do macicy i samo przez się wyjść nie może i jeżeli się go nie usunie, to gnije i może wywołać zakażenie organizmu.

Rady: Jeżeli po upływie doby łożysko nie odchodzi, natychmiast trzeba je usunąć ręką; w tym celu najpierw należy ręce dobrze wymyć ciepłą wodą, karbolową lub spirytusem, obciąć paznokcie i posmarować ręce oliwą.

Srom obmyć ciepłą przegotowaną wodą, wlać w macicę zapomocą trygatora 2% wody kreolinowej lub 1% roztworu lizolu, włożyć jedną ręką w macicę a drugą pociągać za wystającą część łożyska; w tych miejscach, gdzie łożysko jest przyrośnięte do guzów macicznych, należy bokiem palca naduszać między łożyskiem a guzem macicznym, a łożysko zawsze się odklei. Nie wolno pod żadnym warunkiem wyrzynać guzów macicznych, gdyż z tego powodu krowa może paść; ludzie ciemni, znachorzy, twierdzą, że krowa ma zółwie i wyrwy ją je paznokciami.

Jeżeli będzie się zwlekać z usunięciem łożyska, wówczas operacja będzie trudniejsza, bo łożysko pnie się, gnije i bardzo łatwo się rwie, w macicy pozostają kawałki łożyska, które wywołują katar macicy, w następstwie trudne zacielenie się krów.

W razie nieoczystczenia się klaczy, należy bezwzględnie przystąpić do usunięcia łożyska ręką, pamiętając przytem, że w macicy u klaczy nie ma guzów i łożysko przyrasta do całej lub części powierzchni macicy.

WYNICOWANIE MACICY U KRÓW

Po porodzie, wskutek osłabienia włazadeł macicznych i silnych bólów porodowych, macica u krów wynicowuje się, czyli jak powszechnie mówią, wypada.

Rady: Natychmiast bez najmniejszej zwłoki przystąpić do wkładania macicy; zwlekanie z tym zabiegiem znacznie utrudni tę czynność. Krowę należy podnieść na nogi i postawić tak, by przodem stała o wiele niżej od tyłu, w tym celu robi się dołek pod przednimi nogami. O ile krowa nie może o własnych siłach stać na nogach, wtedy należy ją podtrzymać drągami lub sporządzonej pasami, zapomocą których krowę przywiązujemy się do belek sfitu w oborze; krowa nie może się położyć i powinna stać w pozycji z zadem wzej.

Macicę należy położyć na czystą płachtę, którą dwóch ludzi powinno trzymać na wysokości sromu, macicę poprzednio należy dobrze obmyć silnym roztworem 2% kwasu karbolowego, kreoliny lub 1% roztworu lizolu, usunąć nieodklejone łożysko, (nie ruszać ani nie uszkodzić pod żadnym warunkiem guzów macicznych). Polać trzeba następnie macicę roztworem taniny lub alunu (łyżkę alunu lub taniny do litra zimnej przegotowanej wody), należy nadać macicy kształt podługowaty i długim cienkim ręcznikiem, lub szerokim bandażem, zwilżonym wodą karbolową lub roztworem taniny, okrzęcić mocno macicę, zaczynając od końca w klerunku do szpary sromowej, po zawinięciu macicy, pomocnik trzyma pozostały koniec ręcznika a później stopniowo odwija się macicę od końca i wypycha się ją ręką, złożoną w pięść, do środka. Po wepchnięciu macicy w głąb brucha, ręką należy cofnąć i natychmiast nalożyć na srom kłamarę z drutu, którą przymocowujemy się zapomocą sznurków do pasa, nalożonego na brzuch. Na krzyż kładzie płachtę, namaczane w zimnej wodzie, lub o ile jest łód pod ręką, worek z lodem.

Ręce przed operacją należy dobrze wymyć w ciepłej wodzie z mydłem, wodzie karbolowej lub spirytusem, paznokcie powinny być poobciane, by nie zranić niemł macicy.

NIEMOC POPORODOWA

Choroba ta zdarza się u krów, najczęściej po prawidłowym, a nawet lekkim porodzie, najczęściej po porodach ciężkich.

Oznaki: Na 2-gi lub 4-ty dzień po porodzie następuje silne osłabienie, które przybiera cechy jakoby ogólnego paraliżu; krowa ciałem leży, nie może się podnieść, stan jest apatyczny, oczy zamknięte, głowa zwykle odrzucona na bok. Śmierć może nastąpić w ciągu 1—3 dni. (C. d. n.)

Przybory szkolne

i wszelkie Podręczniki najtaniej w Naucozycielskiej
Płacówce Gospodarczej.

Składnicy Oświatowej

ZRZESZENIA NAUCZYCIELI

Curitiba, Carlos de Carvalho 277 (gmach C. Z. P.)
dla korespondencji — caixa postal 412.

Organizacjom społecznym, szkołom i kooperaty-
wom udzielamy wysokich rabatów.

CENNIKI WYSYŁAMY BEZPŁATNIE.

GDYNIA - AMERYKA

LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

Linia POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie
polskimi okrętami pospieszными:

»Pułaski« i »Kościszko«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej:

	s/s »Pułaski«	s/s »Kościszko«	s/s »Pułaski«
Odjazd z Gdyni dnia	29-4-37	12-6-37	14-8-37
Przyjazd do Kiel-Holtenau	30-4-37	13-6-37	15-8-37
Przyjazd do Rio dnia	19-5-37	1-7-37	2-9-37
Przyjazd do Santos	20-5-37	2-7-37	3-9-37
Rio Grande do Sul	22-5-37	4-7-37	5-9-37
Przyj. do Montevideo	23-5-37	5-7-37	6-9-37
Przyj. do B. Aires	24-5-37	6-7-37	7-9-37

Odjazd do Gdyni:

	s/s »Kościszko«	s/s »Pułaski«	s/s »Pułaski«
Odjazd z B. Aires	28-5-37	11-7-37	12-9-37
Przyjazd do Santos	1-6-37	12-7-37	16-9-37
Przyjazd do Rio	2-6-37	16-7-37	17-9-37
Przyjazd do Victorii	27-4-37	3-6-37	17-7-37
Przyjazd do Boulogne	14-5-37	20-6-37	2-8-37
Przyjazd do Kiel	15-5-37	21-6-37	4-8-37
Przyjazd do Gdyni	16-5-37	22-6-37	5-8-37

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniaj.

Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Poloneza de Viagens

Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.

Agencia Poloneza de Viagens

rua Libero Badaró, 551, 2-a sobrola, telefon 2-3851. — São Paulo.

Oraz agencje:

Firma »PARANPOL« (Emilian, Klimak & C.) Kurytyba,

Pręga Cel. Enes, 48, Caixa Postal, 111. Tel. 1761.

L. Wilkoszyński, rua 7 de Setembro 837, C. Postal 166 — Porto Alegre.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w »LUDZIE«

CASA CESAR SCHULZ

de NATEL & KRUEGER

Curitiba

Rua Barão do Rio Branco 66-72

Fone 21.

BACZNOŚĆ! UWAGA!
Nowy i duży wybór książek
do nabożeństwa w różnych oprawach i cenach.

Obrazy religijne wszelkich rozmiarów
Różańce, Szkaplerze, Medaliki, Obrazki
do książek do nabożeństwa, Licharze,
Krzyże i figury do kaplic kościelnych i
domowych, papiery jedwabne i inne roz-
maitego koloru oraz do oprawy książek
i t. d. Tabliczki, zeszyty szkolne,
olówki kolorowe, farby do malowania,
piórnik, cyrkiel i t. d.

Korzystajcie z okazji!
Wielka sprzedaż po cenach zniżonych.

Drukarnia, Introligatornia i Fabryka
Pieczętek gumowych oraz metalowych.

PŁASZCZE

mejskie i dla chłopów, bardzo do-
brane wykonane z słynnej fabryki
płaszczów i kap. »MARAVILHA«,
po niesłychanie niskich cenach.
Pręga Tiradentes 593 — róg ulicy
Monsenhor Celso. Fille: Ponta
Grossa — R. Cel. Claudio, 38.

Skład skór i garbarnia

do garbowania skór z sierścią.
Skóry ze żmij, żeb, jaszczurów i t. p.
»Camurço, pelisse, boxsela, skó-
ry do bebnów, bebników, perga-
miny. Sekcja kroju płaszczów ze
skórek, przedewszystkiem ze skór
zwierząt brazylijskich i południowo-
amerykańskich.

FARBUE I ODNAWIA
się płaszcze i kołnierze. Sprawdza
surowe skóry oraz przyjmują je
do naprawy.

Amhof & Cia. Ltda.

Rua 15 de Novembro 433,
Telefon 1107.

Dr. J. Aleksander
Dobrowolski

Konsultorium: Plac Tiraden-
tes Nr. 322 (Kurytyba) tuż obok
fabryki czekolady Baskala.

Klinika ogólna, chirurgia: Le-
czenie złamań kości. Leczenie ży-
laków i hemoroidów.

Własne laboratorium analizy mo-
czu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopja.
Godziny przyjęć od 10-12 rano
15-19 wieczorem.

Wojciech Roda

LISTY DO »LUDU«

IV.

W drugie święto wielkanocne ze-
brałmy się znnowu na rozmowy
w większej liczbie w mieszkaniu Mi-
chała Dąbka, który nas do siebie za-
prosił. Nie przyszedł tylko Jan Ja-
siek, sawetydzony zapewne poprze-
dnim wypadkiem, że mnie Rodę na-
zwał »Brodą«. Ja już o tym zapo-
mniałem.

I tu »Lud« już leżał na stole tak,
że każdy z sąsiadów mógł go wziąć
do ręki i odczytać podane wiadomości.
Co zauważyliście nowego w ostat-
nim numerach »Ludu«, zapytałem
obecnych.

Na to odpowiada Bolesław Graczyk,
gorliwy czytelnik »Ludu«, zdaje mi
się, że już od miesiąca (od lutego)
podaje ta patriotyczna i katolicka ga-
zeta Ewangelię i krótkie jej objaśnie-
nie. Słusznie tak robi; tego można się
było od katolickiej gazety już dawno
spodziewać.

Ja uważam to za bardzo pożyteczną
rzecz, — powiedział Krawczyk — bo
nie wszyscy mogą w niedzielę być
w kościele na kazaniu, ktoś musi zo-
stać w domu, aby go złożyć i nie
okradli, inni zaś mają daleko do ko-
ścioła, zastąpił im wzięcie kazania od-
czytanie świętej Ewangeli i objaśnie-
nie.

A Dąbek dodał, że po upadku »Przy-
jaciela Rodziny«, obiecał nam re-
daktor »Ludu«, umieszczać w nim
dział religijny, który miał nam, choć
częściowo zastąpić ów pożyteczny
miesięcznik.

— Jak się wam powodzi w gospo-
darstwie? Zapytałem sąsiadów.

— Jakże urodzaje tego roku?

Paweł Zgoda odpowiada: żyto się
nie udało, pszenica jako tako, herwa-
tania, wina też nie będzie a przy tym
wszystko od święt wielkanocnych po-
drożało, a zwłaszcza pszenica mąka,
a nawet kawa i jaja.

Klimak dziwi się mówiąc, prze-
cież kawy w Brazylii jest za wiele,
pała i topią tysiące worków a my tu
musimy ją drogo kupować.

Otoż taka jest spekulacja kupiecka
czy inna, bo na to ją pała i topią,
aby w cenie nie spadła, lecz była
droga.

Potakują na to głowami kumowie,

że dla takiej spekulacji kupieckiej
najwięcej cierpią ubodzy kolonisci i
robotnicy.

Wino też się tego roku nie udało —
mówi Krawczyk — może podrożeje:
Mnie się zdaje — dodaje Klimak —
że nie zdrożeje. Wprawdzie w na-
szych koloniach się nie udało, lecz
w innych jest podobno wcale pięknie.
Zresztą Włosi potrafili sobie radzić i
z winnych liści zrobić wino. To spe-
cjaliści w swoim fachu.

Dąbek uśmiecha się i powiada: po-
trafił to i nasi niektórzy kolonisci,
a zwłaszcza wendziarze, mają mało
gron, a robią tuziny wina. Zresztą
niektórym kolonistom, a zwłaszcza
kobietom każde wino jest dobre, by-
leby było słodkie, nawet same doda-
wają cukru do wina, jakoby do herwy.

Ja tego roku zrobiłem tylko dwa
tuziny wina, a zeszłego miałem trzy
razy tyle.

Od siebie wtajemnicam: Dzięki Bogu
i za to. Zapewne wino jest czyste,
»nieochrzczone« i nieocukrowane?

Spróbujemy: zaraz. To mówiąc Dą-
bek, walał od stołu i przyniósł trzy
flaszki czerwonego wina a dwie białe.
Potem postawił i kieliszki na
stół i zaczął nalewać wino czerwone.
Zaczniemy od czerwonego — powi-
da — jest z tego roku. Tymczasem
znowa przyniósł i różne ciastka boć
to święta wielkanocna, a o tym na-
sze gospodarze pamiętają, żeby ciastek
upiec na święta.

Sąsiedzi i kumowie chwalili wino
Dąbka, z czego on był bardzo kon-
tenty. Wreszcie otworzył flaszki z
białym winem dodając, że to wino
ma już cztery lata, składa się z gatun-
ków: kordyrosa i z marta. Spodzie-
wam się, że będzie dobre. Tym winem
pozwołam sobie wypić zdrowie
gości w ręce najstarszego naszego
sąsiada i kumota, Wojciecha Rody.

To mówiąc podniósł kieliszek do
góry z okrzykiem: Niech żyją goście!
Niech żyje Wojciech Roda!

Wszyscy byli ucieśnieni i zadowo-
leni z tak miłej niespodzianki, tym
więcej, że znowa Dąbka wraz z cór-
ką przyniosła garnuszek, kawę, usta-
wiła na stole i zapraszała, aby nie
gardzili jej darem. Przyniosły i chle-

ba z masłem i więcej ciastek, a żeby
każdy z gości jadł, co więcej lubi.

Rozpętały im się języki i wszyscy
miedzy sobą wesoło gwarzyli. Wre-
szcie powiedział głośno: Proszę posłu-
chać, przyszło mi na myśl, żeby na
przyszy nasze pogawędki zaprosić
nauczyciela Józefa Klejną. Dobrze
i sumienne uczę nasze dzieci, jest i
dobrym, przykładowym katolikiem,
względem przez wszystkich, a nawet
przez ks. proboszcza, jest bardzo po-
ważany. On czytuje nie tylko pol-
skie gazety tutejsze i z Polski, ale
i brazylijskie i niemieckie. Od niego
moglibyśmy się wielej rzeczy do-
wiedzieć i nauczyć zwłaszcza jaka po-
lityka na świecie.

Wszystkim się ten projekt podobał.
Ale trzeba — dodałem — kogoś
z nas wysłać, żeby nauczyciela po-
prosił.

Paweł Zgoda powiada. Ja projektu-
ję dwóch najstarszych i najpoważniej-
szych, aby go poprosili: Wojciecha
Roda i Michała Dąbka.

Wszyscy chętnie na to przystali
a z uśmiechem wolali: Zgoda, zgoda,
niech żyje Paweł Zgoda!

Po tym pożegnaliśmy się wszyscy
w dobrym humorze.

Kończąc mój list pozdrawiam re-
daktorów i czytelników »Ludu«.

TO I OWO

MARYNARZ W ROLI
CHIRURGA

Na polskim statku »Wisła«
wybuchła zagadkowa epidemia.
Choroby marynarzy uratowała
depesza z receptą jaka na alar-
mującą radiogram kapłana na-
desłał z odległości kilku tysięcy
mili morskich.

W tej samej podróży na »Wis-
le« wydarzył się drugi dość nie-
zwykły wypadek. Jednemu z ma-
rynarzy utworzył się w gardle
wzród tak dokuczliwy, że gro-
ził nawet uduszeniem. Jedynie
natychmiastowa operacja mogła
uratować marynarza.

Tymczasem — na statku nie
było lekarza, a ponad to żaden
z członków załogi, ani nawet z
pośród oficerów nie miał odwagi
przebrać marynarzowi wrodo.

Wobec grzyźnych postępów
choroby gardła, marynarz posta-
nowił sam, bez wlewy reszty
załogi, dokonać na sobie zabie-
gu operacyjnego. W noc, gdy
wszyscy na statku już spali, za-
kradł się do apieczki okrętowej
odsukał lancet, umoczył go w
spirytusie i nasępnie odważnie
przeciął sobie w gardle wzród.

Szczęśliwym zbiegiem okolicz-
ności ta samo-operacja udała się.

wiedzieć i nauczyć zwłaszcza jaka po-
lityka na świecie.

Wszystkim się ten projekt podobał.
Ale trzeba — dodałem — kogoś
z nas wysłać, żeby nauczyciela po-
prosił.

Paweł Zgoda powiada. Ja projektu-
ję dwóch najstarszych i najpoważniej-
szych, aby go poprosili: Wojciecha
Roda i Michała Dąbka.

Wszyscy chętnie na to przystali
a z uśmiechem wolali: Zgoda, zgoda,
niech żyje Paweł Zgoda!

Po tym pożegnaliśmy się wszyscy
w dobrym humorze.

Kończąc mój list pozdrawiam re-
daktorów i czytelników »Ludu«.

Marynarz uratował sobie życie, a
w kilka dni później był już zu-
pełnie zdrow.

KRZESZA DO ANGLII

Chałupnicy w Łącznej pod Kiel-
cami, otrzymali zamówienie na
dostawę do Anglii i Holandii
większych partii krzeseł składa-
nych do parków. Organizacja sku-
pu krzeseł od chałupników i eks-
pedycja zajęła się Spółdzielnią
Bazar Rzemieślników w Kiel-
cach. Wyeksportowano już 2
wagon, to jest 4120 krzeseł.
Dalsze wysyłki nastąpią.

NOWE POKŁADY WĘGLA
KAMIENNEGO

Odkryte zostały pokłady wę-
gla kamiennego na terenie gro-
mady Władarów, odległej o 26
kilometrów od miasta Przewors-
ka, leżącego w pobliżu kolejk
wasko torowej Przeworsk — Dy-
now. Zaznaczyć należy, że nie-
dawno odkryto pokłady węgla
kamiennego w osadzie Jodłów-
ka w powiecie Jarosławskim.

ZŁODZIEJ Z BEYSZOZACYM
NOSEM

Władze sądowe Texasu w A-
meryce Północnej pragnąc u-
stąpić publiczności przed złodzie-
jami karany parokrotnie wpro-
wadziły charakterystyczny śro-
dek ochrony. Recydywiści po-

odsiedzeniu kary otrzymują na
nosie specjalne łusolące znamie.
Ślad ten zdaleka już zdradza
przestępcę i jest ostrzeżeniem
przed zbyt blizaniem się je-
go długich palków.

Władze sądowe uważają wpro-
wadzenie tego błyszczącego za ce-
chę wychowawczą, która po ro-
ku poprawnego życia będzie spo-
sobem lekarskim na koszt władz
zmywana.



S. P.

Jan Kinelski

zaopatrzony Ostatnimi Św. Sakra-
mentami, w wieku lat 40, zmarł dnia
23 b. m. w Kurytybie. Zmarły po-
chodził z Polski z miejscowości Po-
sada Górna.

Wszystkim tym, którzy wzięli u-
dział w pogrzebie ś. p. Jana Kinel-
skiego składamy serdeczne »Bóg za-
płać«!

Familia z Kurytyby
i Posady Górnej (Polska)

Roczne Walne Zebranie

»Sarmacji«
W imieniu zarządu komunikują, że
Roczne Walne Zebranie Stowarzy-
szenia Studentów »Sarmacja«, odbę-
dzie się dnia 9-go maja b. r. w loka-
lu wlasnym, przy ul. Brigadeiro Fran-
co, 1853, o godzinie 1-szej po południu
w pierwszym terminie, lub w dru-
gim terminie o godzinie północy, na
które zapraszamy wszystkich swych
członków.

Za Zarząd

1-szy sekretarz: Jan Radziwiłłski

NIE URODZIŁ SIĘ

— Ile ty masz lat, chłopczy?

— pyła starsza pani małego u-
licznika, który chce jej sprzedać
zapalki.

— Nie wiem — mruczy.

— Jaki — nie wiesz, kiedyś
się urodził?

— Ja się wcale nie urodziłem
— odpowiada mały — ja mam
małocień.

Trupy wyrzucane przez morze

BESTIALSKIE MORDY

Stara, historyczna ziemia francuska Wandel od tygodnia już pozostaje pod wrażeniem wypadków, które niewątpliwie są epilogiem jakiegoś strasznego dramatu i pod względem makabryzności przewyższają wszystko, co w ostatnich czasach do stało się na szpalcach gazet. Od tygodnia mianowicie, morze wyrzuca na wybrzeża Wandel, wraz z mnóstwem wodorostów, tak zwane «varechs», jednego po drugim trupy, małe i wielkie, wszystkie należące do ludzi młodych, wszystkie przebywały w wodzie od dłuższego czasu, wszystkie znajdują się w stanie rozkładu i wszystkie noszą na sobie ślady gwałtownej śmierci. Pray tym każdemu z nich brak to głowy, to nogi, to ramienia, to znowu dwóch rąk.

Wszystkie ofiary mają mocno skrópowane nogi za pomocą cienkiego szpagatu i ramiona przytroczone do ciała. Szpagat jest związany węzłkami, typowymi dla marynarzy. Istotną też pewnie wskazówką, że do każdego z tych trupów przywiązany był jakiś ciężar, który miał go utrzymać na dnie morza.

Nie trzeba nadmienić, że zarówno urząd śledczy w Poitiers, policja w Bordeaux, oraz wszystkie brygady żandarmerii nadbrzeżnej prowadzą bardzo surowe śledztwo ponurej sprawie. Dotychczas jednak wszystkie usiłowania uchylenia rąbka tajemnicy pozostają bez wyniku.

Jedno tylko jest prawie pewne: wyrzucone na brzeg morza trupy należą do Hiszpanów. Na pytanie jednak skąd pochodzą i jakiej strasnej tragedii padli ofiarą, można odpowiedzieć tylko domysłami.

W sierpniu, wrześniu i październiku stało w porcie Saint-Nazaire kilka okrętów hiszpańskich. Wpłynęły one do portu

francuskiego pod flagą republiki hiszpańskiej, wioząc na swych pokładach licznych uchodźców z San Sebastian i Iruu. Załoga stanowiła marynarze z marynarki handlowej, którym przydzielono dla ochrony pewną liczbę uzbrojonych milicjantów. Po wypłynięciu do portu władze francuskie odebrały milicjantom broń, dla zapobieżenia burdom, o które w porcie nie trudno.

NIESPRAWDZONE DOMYSŁY

W sierpniu zawiał do Saint-Nazaire okręt handlowy Alona Mendi, przywożąc 800 zbłędów z San Sebastian. Staraniem władz cywilnych Francji ewakuowano ich do wnętrza kraju. Alona Mendi niebawem podniosła kotwicę, ale podczas jej krótkiego pobytu w porcie władze portowe musiały interweniować w sprawie wielkiej bójki, jaka wybuchła na pokładzie między marynarzami a milicjantami. W drugiej połowie września ten sam statek znowu zawiał do portu Saint-Nazaire, tym razem nie wioząc ani ludzi, ani żadnego ładunku. Znowu na pokładzie jego wybuchły burdy, które

dwukrotnie musiały łagodzić policja. Dopiero 15 października statek ten odplynął i odłąd więcej go nie widziano. Czy to na jego pokładzie rozegrał się krwawy dramat?

Nie brak oczywiście i innych domysłów. Co jest zupełnie naturalne wobec sensacyjności i tajemniczości tej sprawy. Mówią więc, że trupy są ofiarami egzekucji w Santander, co jednak nie jest prawdopodobne. Santander bowiem leży o 800 km. od Saint-Nazaire i trudno sobie wyobrazić, aby morze wszystkie te zwłoki, przytłoczone do dna za pomocą ciężarów, wyrzuciło na ląd niemal równocześnie i prawie w tym samym miejscu. Inni twierdzą, że podczas wysadzenia na ląd zbłędów z San Sebastian, załoga albo milicjanci, chcieli się pozbycić części kłopotliwych pasażerów. W takim razie jednak nie można niczym wytłumaczyć faktu drugiego pozbawienia się ich dopiero na miejscu przeznaczenia, a nie zaraz na początku podróży.

Dochodzenia trwają, a tymczasem morze wyrzuca coraz to nowe ofiary. Jest ich już obecnie ślad. Wszystkie zwłoki, pierwotnie pochowane, ekshumowano i poddano obdukcji lekarskiej.

Wiadomości z Polski

SAMOOCHODY ZA 1700 ZŁOTYCH SPRZEDAWAĆ BĘDZIE NOWA FABRYKA W WILNIE

W Wilnie z inoizy prywatnej ma powstać wytwórnia samochodów, która produkować będzie lekkie odkryte wozy, całkiem wykonane w kraju. Samochody te będą dwuosobowe w cenie około 1700 złotych.

Wozy posiadać będą silnik ulepszony przez Wilanina. Silnik ten ma być bardzo oszczędny w zużyciu paliwa. Wozy te mają być zastosowane do famelicznych dróg. Pierwszy wóz opuści warsztat już w obecnym miesiącu.

ZDEMASKOWANIE OSZUSTW EMIGRACYJNYCH

Z Warszawy donoszą, że wykryto znowu oszukańską aferę, obliczoną na werbunek emigrantów do Francji. Od kilku tygodni do różnych osób, szczególnie na ziemiach wschodnich nadchodzą masowo listy z Francji, nadawane przez biuro «Adolf Delency» z miasteczka Argentau. W listach tych oszukańskie biuro proponuje wyrobienie we Francji kontraktów pracy, wzamian za nadesłanie w zamkniętym liście 400 złotych.

Na doniesienie syndykatu emigracyjnego aresztowano w b. ty-

godniu Henryka Brauna, który zajmował się nielegalnym werbunkiem emigrantów w pow. brzeżańskim.

PRZYWÓZ ZŁOTA DO POLSKI

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie pierwszych dwóch miesięcy b. r. Polska sprowadziła z zagranicy 7781 kilogramów złota monetarnego i w sztabach wartości 45 milionów 839 tysięcy złotych.

W porównaniu z przywozem Polska wywoziła za granicę stosunkowo nieznaczne ilości tego kruszcu.

Należy zauważyć, że głównym nabywcą złota zarówno monetarnego jak i w sztabach był Bank Polski, który ostatnio dokonał kilka większych transakcji z bankami emisyjnymi Francji i Anglii.

BISKUP SUFRAGAN ŚLĄSKI

Kanclerz kurii biskupiej ks. Józef Bieńk urodził się w Ślasku Opolskim. Do gimnazjum uczęszczał w Kłuczborku, skąd został w roku 1913 wydalony za swe przekonania narodowo-polskie i za pracę narodową.

ZAWIESZONE WYDAWNICTWO
We Lwowie dokonano rewizji, opleceniowano lokal i zawieszono wydawnictwo socjalistycznego tygodnika «Trybuna Robotnicza».

Zarządzenia te nastąpiły po przesłuchaniu redaktora tego pisma radnego miejskiego Szczepka, który należy do władz Polskiej Partii Socjalistycznej.

SKARB Z ROKU 900 PRZED CHRYSYTEM

Dzieci, bawiące się na Osiedlu Warszawskim, zauważyły na drodze wiele małych pieniędzy, które zaczęły zbierać. Pieniążków, tych było 300 sztuk. Jeden z robotników, Borowczyk, oddał te pieniądze państwowemu urzędowi konserwatorskiemu w Poznaniu. Okazało się, że były to monety arabskie, pochodzące z Azji i będące z wieku 9-go przed narodzeniem Chrystusa.

NIE BĘDZIE MIODU

Organizacja pszczelarska w Polsce zapowiada na rok bieżący katastrofalny spadek zbioru miodu z powodu ciężkich warunków atmosferycznych ub. zimy.

Wskutek wyjątkowo gwałtownych zmian pogody wymarły pasieki na kresach wschodnich, jak i w wielu miejscowościach województw centralnych.

Na rynku żywnościowym dała się już zaobserwować tego powodu wyższa cena miodu.

NADZWYCZAJNY OKAZ ŚWINI

Dorzeźni w Wejherowie dostarczył jeden z miejscowych rzeźników wieprza zakupionego w pobliskim majątku, który ważył o wiele więcej niż 830 funtów.

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrzwanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8 — 12 i od 1 — 6.

Curitiba — Rua Saldanha Marinho, 593 — Paraná.

Ludzie w płomieniach

Na polu leży samolot ze śmigłem zarytym w ziemię. Katastrofa? Najwidoczniej. Blizsze spojrzenie ukazuje nam jednak dziwne rzeczy: jakiś człowiek obwieszony wszystkimi benzyną oraz gromadzi wokół samolotu łatwopalne materiały. I zanim widzą, że mogą zrozumieć właściwy cel tych manipulacji, wybuchają płomienie, wznoszący się błyskawicznie do wysokości 10 metrów. Nagle w kabinie pilota ukazują się jakieś postacie. Mija parę sekund. Do ognia zbliża się człowiek i wchodzi w sam środek płomienia. Postać z samolotu wstaje i biorąc pod rękę przybłądającego na ratunek człowieka, wychodzi wolnym krokiem. Do idących zbliża się jego towarzysz z stoperem w ręku, mówiąc:

— Dwie minuty. Wszystko w porządku?

— W zupełnym.

— A co jest z workiem pocztowym?

— Zapomnieliśmy o nim.

I przez gruby mur ognia wraca znowu jeden z ludzi do rozjarzonej kabiny, szuka w niej przez chwilę, podnosi z triumfem worek i wraca z nim wreszcie. Po otworzeniu worka okazuje się, że listy nie wykazują najmniejszego nawet uszkodzenia.

Oto obrazek z ćwiczeń londyńskiej straży pożarnej. Człowiek nauczył się przewyższać ogień, tak niegdyś dla jego życia i mienia niebezpieczny, przypominając sobie o istnieniu właściwego materiału, odkrytego ognia przez Greków. Materiałem tym jest azbest. W Anglii przeprowadzono w ciągu ostatnich 5 lat szereg eksperymentów, które w wyniku pozwoliły wyprodukować łatwy do użycia i cał-

kowicie niepalny kostium ratowniczy.

W jednym z laboratoriów na przykład pozwala się zwiedzać na włożenie na rękę rękawicy, przez którą można chwycić rozpaloną do białości sztabę żelazną i trzymać tak długo, aż metal ostygnie. W mieście Slough mieszkający człowiek mający obrazy doświadczenia... spacerował we wnętrzu rozpalonych płetw. Opowiada o tym spokojnie, lecz widząc odrzuty, że nie zawsze wychodził z ognia nieknięty.

— W roku 1933 — mówi — rozpoczęliśmy pracę nad udoskonaleniem azbestowych hełmów, rękawic i ubrań dla strażaków. Pierwsze doświadczenia wykazały konieczność wyłączenia nawet tkaniny z azbestu, gdyż dawne rękawice i hełmy rozpalowały się w żarze w kawałki. Użyteczność nowych kostiumów próbowaaliśmy we wnętrzu wielkie-

go pieca. Nie bez pewnego strachu wszedłem po raz pierwszy do środka, lecz przebiełem cały piec bez wypadku. W środku było naprawdę dość gorąco, lecz ciepło to wydawało mi się nawet przyjemne. Przez dwie minuty stałem w ogolu. Jest to w tych warunkach czas bardzo długi. Po wyjściu z ognia trzeba było w ciągu około 20 minut stygnąć przed zdjęciem ubrania.

Dziś kostiumy z azbestu należą do ekwipunku wszystkich posterunków strażackich na lotniskach angielskich. Ten o wspomnianych własnościach materiał służy również do budowania ogniotrwałych kabin pilotów oraz urządzania hali maszyn na okręcie w ten sposób, że ewentualny pożar nie trawi jej ścian. Azbestowe dachy zmniejszają znacznie możliwość pożaru w budynkach; firanki azbestowe są również w pewnym stopniu ochroną przed ogniem. Jednego jeszcze tylko nie nauczyliśmy się: zabarwiania azbestu irwala farbą. Ale przyjdzie czas i na to.

dniego — ten oświadczył publicznie, że pozwoli się policjantowi związać i zamknąć i w celi więzienniczej, a po kilkunastu minutach — wyjdzie z celi bez więzów. Eksperyment przeprowadzono w obecności specjalnej komisji. Houdini okuty w kajdany i skropowany sznurami został zamknięty w celi, w której spędzają ostatnie chwile skazani na śmierć. 24 minuty wystarczyło mu na uwolnienie się i otwarcie drzwi celi.

Houdini lubił produkować się przed lekarzami i uczniami. Przed komisją położył 100 igieł i duży kłódek nici. Po chwili wyjął z ust kłódek nici — na którym były nawleczone wszystkie igły.

Sztukmistrz Houdini — tak bardzo popularny za oceanem — urodził się w Budapeszcie. Nazywał się Gryk Weiss i był z zawodu ślusarzem. Już będąc terminatorem wyrażał się wyjątkowo umiejętnością otwierania najbardziej skomplikowanych zamków. Wiedziony żądzą przysłów porucił swój fach i wstąpił do wędrownego trupy cyrkowej. Tam zaczął popisować się uwalnianiem z więzów. Występ na moście rzeki Hudson w Nowym Jorku przyniósł Houdinemu szalony rozgłos i stał się słowem do wspominanej kariery.

WESOŁY KACIK NIEZBITY DOWÓD.

Jakis pijaczyna idzie ulicą, zataczając się i wykrzykując głośno. Zatrzymuje go policjant.

— Gdzie pan idzie?

— Ja... nie wiem.

— A gdzie pan mieszka?

— Ja?... nie wiem.

— Skoro pan nie wie, gdzie pan idzie i gdzie pan mieszka,

„CZŁOWIEK, którego nie można związać“

Było to w roku 1900. Na moście nad rzeką Hudson w Nowym Jorku zebrał się obywateli i ludzi łaknących sensacyjnego widowiska. Jakis nieznanemu sztukmistrz z Europy zapowiedział, iż skoczy związany do rzeki i w wodzie uwolni się z więzów.

Oryginalnym widowiskiem zainteresowała się policja. Gdy «skoczek» ukazał się na moście, załóżono mu na ręce kajdanki.

W tej samej chwili sztukmistrz zrzucił skokiem przesadził ba-

lustrą mostu i zniknął w falach Hudsonu. Z ust publiczności wydarł się okrzyk przerażenia. Jakże było zdumienie zebranych, gdy po kilku minutach wynurzył się z fal «samobójca» i, mając już swobodę od kajdanek, dopłynął do brzegu.

Sztukmistrzem był sławny Houdini — który zasłynął w świecie pod nazwą «człowieka którego nie można związać».

Gdy pewnego razu szef policji w Waszyngtonie lekceważąco wyraził się o talentach Hou-

muszę pana zaaresztować i odstawić na komisariat.

Wobec tej groźby, pijak zbierał myśli.

— Paaanie ppossterrunkowy, niech, ppana z łaski swej skoczysz dla wszelkiej pewności na uniwersytecie Wewewessolą numer ośmiędziesiąt, trzecie piętro od tyłu drzwi, pierwsze od ganku i spytasz się iliej stajiej wiedzizmy, coo ppanu otworzy, czy ilam mieszka pprzypadkowo Wojechle Kluska il czy jest w domu. Jeżeli nie wrócił do domu, to ja ilm jeestem, ale jeżeli go pan popoposterunkowy zastanie, to niema rady. Nie przypomnę sobie, mimo najlepszej theci, jak się nazywam i ggdzie mieszkam.

NA LEKCJI

Nauczyciel: — A teraz niech mi kto powie, czemu trudni się ludność Włoch? Nikt nie wie? Uczeń: — Ja wiem. Ludność Włoch trudni się przerabianiem swego królestwa na Imperium Światowe.

SPUŚCIZNA

Drobny wytwórca gwizdów szewskich, człowiek ubogi, chorował ciężko. Wysła więc notariusza i zaczyna dyktować swą ostatnią wolę:

— Najstarszemu synowi zostawiam pięćdziesiąt tysięcy, średniemu daję trzydzieści tysięcy, najmłodszemu dwadzieścia. Córeczce najstarszej daję czterdzieści tysięcy...

— Przepraszam bardzo — wtrąca notariusz — ale mieszkanie szanownego pana, a zwłaszcza wygląd rodzinny, budzą we mnie pewne wątpliwości. Czy szanowny pan istotnie rozporządza tak wielkimi pieniędzmi?

— Ależ, panie rejentie — mówi chory — ja zapisuję gwizdki do zelówek,